

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie M  
z dostawą do

559

z pr.  
Za gr

1000

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego  
numera  
we Lwowie  
i na prowincji:

80 MLK.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 159.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

## Przestrogi p. Nitti'ego.

Były prezydent ministrów włoskich, p. Nitti (z pochodzenia żyd.), ogłosił w centralnym żydowsko-masońskim organie „Neue Freie Presse“ z dnia 21 bm., tasiemcową jeremiadę o gospodarczym i moralnym upadku po wojnie, przyczem głównym a właściwie jedynym winowajcą tej katastrofy mieni — jak się tego zresztą nie trudno domyślić — Traktat wersalski. On to, według p. Nitti'ego, zbalkaniował Europę a wskutek barbarzyńskiej polityki reparacji postawił Europę na istnym wulkanie, ustawicznie dymiącym. On to rozczłonkował Europę na 35 państw, przeważnie sztuczne twory, bez rękojmi trwałości a narody o najwyższej kulturze wtrącił w jarzmo społeczeństw niemal pierwotnych.

Dla nas Polaków niemoże być pozbawioną interesu opinia p. Nitti'ego, przedstawiciela wszelakiego autoramentu anonimów międzynarodowych, rozporządzających potężnymi wpływami finansowymi i politycznymi — wedle której wśród niedorzeczności i barbarzyństw, spłodzonych przez Traktat wersalski na pierwszym niemal miejscu znajduje się właśnie Polska, beniaminkiem entente'y przez niego nazwana.

Polska, której egzystencja — zdaniem p. Nitti'ego — „poważnie jest zagrożona“, doprowadziła w imperialistycznym szale do politycznego rozbicia Niemiec, do rozdzarcia terytorjum Rzeczy a wreszcie wspomaganą przez ententę do rozbioru niemieckiego skróś Śląska Górnego, przyczem nawet ów barbarzyński Traktat wersalski naruszyła. Polska rości sobie pretensje do olbrzymich nie-polskich obszarów, do terenów przemysłowych, którymi nienunie zarządzać, do dóbr, które dla niej zupełnie są bez wartości. Gdańsk, miasto Schopenhauera — skarży się p. Nitti nie jest już miastem niemieckim a kto pragnie z Królewca, ojczyznej kolebki Kanta, udać się do Berlina, musi przejeżdżać przez polskie terytorium, przez tzw. korytarz gdański. Polska wreszcie — wedle dobrze poinformowanego p. Nitti'ego — znajduje się w stanie zupełnego wewnętrznego rozprzężenia i chaosu. Najlepiej stanu tego dowodzi — wedle p. Nitti'ego — to, że nawet „taki człowiek“ jak Korfianty jest brany w rachubę jako kierownik rządu.

P. Nitti jako jeden z najzarliwszych obrońców Niemiec, znany jest w całym świecie. Od kilku lat już szerzy on rozmaitemi drogami i środkami na tej i tamtej półkuli, przez żydowską i przekupną prasę, kolosalną propagandę germanofilską, ostrzem swem głównie przeciwko do krwi nienawistnej mu Francji i jej najbliższej sojuszniczki Polski skierowaną. Ostatni głos jego zatem niemoże być niespodzianką a tylko jednym więcej dowodem, że zażarty i wpływowy ten germanofil w robocie swej bynajmniej nie ustaje. Jeśli zaś zwrócimy uwagę, że głos ten pojawia się w przededniu możliwego, bardzo ostrego i jeśli nie rozstrzygającego konfliktu angielsko-francuskiego z powodu sprawy tureckiej i reperacji niemieckich, w czasie smutnych wydarzeń na Górnym Śląsku i na chwilę przed dyskusją o Wsch. Małopolsce na Radzie Ligi Narodów — to i pojmujemy wyrafinowaną celowość elukubracji p. Nitti'ego a zarazem uprzytomniły sobie rozległość frontu nieprzyjacielskiego, na którym zarówno rząd nasz jak i społeczeństwo postępowe swoje rozstawić musi.

Nasze czynniki rządowe i społeczeństwo muszą sobie dobrze zapamiętać, jakie to kompleksy zagadnień i spraw polskich szczególnie p. Nitti'ego i stojących za nim a wielce ustosunkowanych anonimów niepokoją i drażnią, z jakich to przedewszystkiem powodów oni tak wyjątkową darzą Polskę nienawiścią, jakie to są najostrzejsze i najboleśniejsze przeszkody, które niepodległe Państwo Polskie urzeczywistnieniu imperialistycznego rewauzu Niemiec i anonimów stawia.

„Polska rozbili Niemcy na dwie części“.  
„Polska odebrała Niemcom część G. Śląska“.  
„Polska opanowała olbrzymi teren przemysłowy na G. Śląsku“.  
„Gdańsk nie jest już miastem niemieckim“.  
„Korytarz gdański“.  
Wreszcie: „Na czele rządu może lada chwila stanąć... Korfianty“.

## Sukces p. Askenazego w Genewie.

KOMPROMITACJA ZAGRANICZNEJ POLITYKI BELWEDERU.

Paryż. (Tel. wł.) 23 września. Podczas obecnej sesji Ligi Narodów niema prawie dnia, któryby nie przyniósł wiadomości o naszej porażce dyplomatycznej, lub jakimś nietakcie delegata polskiego.

Dzisiejsze depeze z Genewy przynoszą wiadomość o uchwaleniu ostatecznym przez plenum Ligi Narodów nieprzychylnego dla nas wniosku Fielding'a w sprawie Małopolski Wschodniej.

Za ostateczną kompromitację polityki p. Askenazego uważać należy wiadomość o zupełnej jednomyślności Rumunii z innymi państwami Małej Ententy w sprawie kandydatury do Rady Ligi. Jak wiadomo, na tle tej kwestji usiłował p. Askenazy zawiązać intrygę polityczną, zamierzając poprzeć kan-

dydaturę Rumunii wbrew innym państwom Małej Ententy. Jak przewidywaliśmy, intryga zakończyła się niepowodzeniem, przynosząc jedynie dzięki p. Askenazemu nowy poważny uszczerbek naszej polityce zagranicznej.

Genewa. (PAT.) Komisja I. na posiedzeniu czwartkowym rozważała uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie powiększenia liczby członków niestałych Rady do 6, oraz projekt chiński dotyczący reglamentacji wyborów członków niestałych. Delegat szwajcarski Motta oraz holenderski Struycke przemawiał przeciwko powiększaniu liczby członków niestałych, za powiększeniem opowiedzieli się delegat rumuński i chilijski

## Kłęska Lloyd George'a.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Prasa zachodnia pisze ostatnimi dniami już bez obłonek o wielkiej klęsce dyplomatycznej L. George'a. Zmiana sytuacji uzewnętrzniła się już w tym fakcie, że na wiosnę Poincaré musiał dla załatwienia sprawy wschodniej udać się do Londynu, podczas gdy obecnie role się zmieniły. Jest to więc w pewnej mierze Canossa polityki angielskiej.

W Anglii wzmochniła się opozycja przeciw polityce awantur na Wschodzie. Na ulicach Londynu ukazały się plakaty z olbrzymim napisem „Stop the

war“! Na ogół z biegu wypadków da się wyczuwać pewne osłabienie tempa. Jest to cisza przed burzą, której niebezpieczeństwo wisi w powietrzu.

Berlin. (AW.) „United Telegraph“ donosi z Londynu, że nagły powrót L. George'a do Londynu tłumaczy się nadesłanym przez lorda Curzona sprawozdaniem o przebiegu rokowań paryskich. Gabinet angielski postanowił obradować w permanencji, aby Curzon mógł w każdej chwili otrzymać odpowiedź i ewentualne instrukcje.

## Nowy projekt samorządu wojewódzkiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. W dniu dzisiejszym od godz. 10 rano do godz. 2 pop. obradowała podkomisja konstytucyjna nad opracowaniem projektu ustawy o wprowadzeniu samorządu wojewódzkiego. Na podstawie projektu rządowego o zasadach samorządu dla trzech województw Małopolski Wschodniej i projektu pos. Głębińskiego o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, opracowała podkomisja nowy projekt, który oprócz zasad ogólnego samorządu wojewódzkiego zawiera również postanowienia odrębne dla samorządu trzech województw Małopolski Wschodniej.

Zdaje się, że żaden z myślących i odpowiedzialnych politycznie Polaków niezdolalby umiętnieć i trącić z szeregu najważniejszych od pierwszego dnia niepodległości poprzez dzień dzisiejszy i na długie jeszcze dziesiątki i setki lat nalistotniejszych zagadnień państwowej Polski. Poprostu: z ust nam wyjął p. Nitti. Wszystkim w Polsce, którzy o tem jeszcze ciągle niewiedzą lub wiedzieć niechcą przypomnieliśmy i unaczynili linię, po której zarówno zewnętrzna jak i wewnętrzna polityka Polski rozwijać się powinna i musi, jeśli niema się stać terenem ekspansji imperializmu pruskiego i międzynarodowego zydostwa. P. Nitti wygadał się w przystępie zbyt szczerzej nienawiści do nas z największą bolączką Niemiec i anonimów i tem samym dał nam niesłychanie ważną przestrożę, za którą istotnie szczerą wdzięczność mu się od nas należy.

Przestrożę p. Nitti'ego oczywiście przedewszystkiem skierować należy pod adresem tych, którzy — jak już wspomnieliśmy — dotąd niewiedzieli i w dalszym ciągu wiedzieć niechcą, jakie kompleksy zagadnień są dla Polski ze względu na utralenie jej prawdziwie niepodległego bytu i przyszłość mocarstwem najważniejsze. A więc pod adresem naszych belwederskich najjaśniejszych... Polityka tych ostatnich w ciągu ostatnich lat maszerowała najidealniej po linii istotnych intencji i najszczerzych dla Polski życzeń pana Nitti'ego i towarzyszy. Czy choć jedno z absorbujących i niepokojących p. Nitti'ego zagadnień polskich, wyżej uszeregowanych, absorbowano i niepokoiło belwederską rację stanu? Górny Śląsk, Gdańsk, korytarz gdański, wielka industria, polityka wobec Niemiec — toć to wszystko były i są kwestie,

które dla Belwederu wogóle nieistniały albo powierzone były ambasadorstwu p. Askenazego, skuzynowanego ideowo na masońskiej płaszczyźnie z p. Nittim i jego międzynarodową rodziną. Jesteśmy przekonani, że nic bardziej niebyłoby pożądanem dla planów p. Nitti'ego, jak kontynuacja wschodnich rządów Belwederu, które sprawiły, że „Polska poważnie zagrożona jest w swej egzystencji“. Niech tylko tak dalej będzie — marzy p. Nitti — a Gdańsk, który dzisiaj „nie jest już niemiecki“ powróci na łono berlińskiej ojczyzny, przyczyniasz trocnie korytarz gdański rozszerzy się conieco, aby dłoń sowiecka swobodnie mogła uściskać żelazną pięść pruską a Górny Śląsk, którym Polacy „nieumieją zarządzać“ w „zgodzie z Traktatem wersalskim“ zwrócony zostanie skrzywdzonym haniebnie Niemcom.

Oby tylko — trwoży się śmiertelnie p. Nitti — nieprzyszedł do władzy Korfianty... To byłby grób dla marzeń niepokodzonych nigdy z Traktatem wersalskim Niemców i anonimów.

Ta „przestroga“ p. Nitti'ego skierowana jest już jednak wyraźnie do społeczeństwa polskiego. Niechże to społeczeństwo wie dobrze, czego śmiertelnie się boi jego najcięższy wróg: Niemcy i mocarstwo anonimowe. Korfianty, obóz narodowy u władzy — to koniec snów o potęgze „Central-Europejskich“.

Wskazanie jasne i proste: róbniny to, czego niechce, czego panicznie się boi p. Nitti i jego przyjaciele polityczni a wtedy Polska iść będzie ku sile, potęgze, ku utraleniu.

Dokonałmy tego dzieła przedewszystkiem w przedmowych dniach 5 i 12 listopada.

Józef Rudnicki.

## Przegląd polityczny.

## WZROST WPŁYWÓW PRAWICY W WĘGERSKIM RZĄDZIE.

Korespondent budapeszteński „N. Fr. Presse” charakteryzuje w nadesłanym artykule wzrost wpływów prawicy w stosunkach parlamentarnych Węgier. Kresląc położenie wewnętrzne donosi, iż Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ostatnio bez spodziewanych trudności przedłożenie rządowe o podatkach gruntowych i towarzyskich. Rząd zapłacił jednak drogo agrariuszom za ich gotowość. Rolnicy bowiem agrariusze otrzymali wzajemnie z uchwalenie podatku w walucie pszenicznej pozwolenie na eksport swoich produktów, zwłaszcza bydła, po cenach rynków światowych. Odtąd zjawiają się na rynkach krajowych Węgier kupcy zagraniczni w wielkiej ilości, a ceny na bydło idą szybkimi skokami w górę. To spowodowało już niesłychaną drożyznę mięsa. Podobne ułatwienia zostały przyznane agrariuszom co się tyczy innych produktów. Przychód jakiegoś oczekuje minister finansów z podatku pszenicznego oceniany jest na 10 miliardów. Równocześnie jednak oczekiwany jest taki wzrost drożyzny artykułów spożywczych, że wielka część tych dochodów będzie musiała być obrócona na utrzymanie urzędników. Korespondent niemiecki niema naogół zaufania do finansowych przedsięwzięć węgierskiego rządu, oceniając je jako bezskuteczne.

W dalszym ciągu dowodzi artykuł, iż w łonie rządu Bethlena dokonano się w ostatnich czasach przesunięcie na prawo, które zaskoczyło nawet obeznanych dobrze ze stosunkami. Ogólnie bowiem panowało mniemanie, że dla kierunku polityki rządowej decydujące będzie przyciągnięcie do partii rządowej staroliberalnych elementów. Rozwój wypadków okazał jednak, że żywiły stojące na prawo w stronnictwie rządowym posiadają więcej siły od liberalów.

Do dziś bowiem najwybitniejszymi osobistościami większości rządowej są Gömbös i Karol Wolfi. Zwłaszcza ten ostatni, przedstawiciel skrajnie chrześcijańskiego stanowiska, który aby zniszczyć resztki wpływu grupy liberalnej w rządowej większości, nawiązał stosunki z stojącymi poza koalicję rządową skrajnie prawicowymi grupami Friedricha oraz Hallera. Celem tej akcji jest obalenie gabinetu Bethlena, na którego miejsce przyjść ma do rządów grupa skrajnie chrześcijańska z Karolem Wolfem na czele. Człowiek ten p. Wolff jest obecnie wszechwładnym panem Budapesztu. Nie przebiera on w środkach agitacji. Ideal jego możnaby określić jako rodzaj chrześcijańskiego komunizmu. Zwolennicy Wolffa dążą do zorganizowania faszystwu węgierskiego i przyjęcia ich włoskiej metody walki. Pomimo, iż rząd surowo wystąpił przeciw tym zamysłom są uzasadnione podejrzenia, iż stronnictwo p. Wolffa przystąpiło do organizacji związku o charakterze nawzór faszystów włoskich.

Uszerogowanie żywiołów prawicowych dokonano się na Węgrzech pod wpływem rosnących z powodu gospodarczej nędzy kraju sił socjalnej demokracji.

## Z BLISKIEGO WSCHODU

**Londyn.** (PAT.) Reuter donosi z Konstantynopola, że wojska Kemala Paszy stoją w Ismid, dokąd udał się także Kemal. Zdaje się, że kemaliści będą najpierw próbować atakować Konstantynopol, a następnie dopiero Kanak.

**Londyn.** (PAT.) Reuter donosi z Kanaku: W mieście znajduje się obecnie główna kwatery wojsk angielskich. Anglicy fortyfikują swe stanowiska. Jest oczekiwane zbliżenie się oddziałów konnicy tureckiej ku strefie neutralnej. Wycofane oddziały francuskie i włoskie znajdują się obecnie koło Gallipoli. Posiłki angielskie przybywają bez przerwy.

**Paryż.** (PAT.) „Matin” donosi, że rząd belgradski zamierza na wypadek, gdyby Anglia podtrzymała swoje żądanie co do wysyłki wojsk postawić ze swej strony za warunek rozbrojenie Węgier i Bułgarii, przewidziane w traktacie pokojowym. Gdyby jednak temu żądaniu odmówiono Jugosławia zażądałaby strategicznej regulacji granicy bułgarskiej i węgierskiej. Na radzie ministrów omawiano także sprawę zażądania od Włoch pewnych koncesji, jednak uchwały w tym kierunku nie powzięto.

**Ateny.** (PAT.) Odkryto tu spiszek, mający na celu obalenie obecnego ustroju państwowego Grecji. W związku z tem aresztowano naczelnego lekarza wojskowego Orilosa. Oczekiwano są dalsze aresztowania. Prasa monarchistyczna i rządowa domaga się zaprowadzenia stanu wojennego.

**Paryż.** (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości sowskiej poczyniły wielkie zamówienia karabinów maszynowych i samochodów w fabrykach we Włoszech. Ma to być w związku z przygotowaniami sowskiej do wspólnej akcji z Kemaliami.

**Berlin.** (AW.) Kanclerz Wirth w wywiadzie z korespondentem „Westminster Gazette” oświadczył, że Niemcy nie mają żadnego interesu w mieszanin się w problem wschodni. Niemcy bowiem uważają wszelkie konflikty militarne jakiegokolwiek one mogą być za niepożądane.

## ŻONA

6 akt. dramat życiowy w przepięknie stylizowanych ramach z życia cyganerii artystycznej w głównej roli Henny Porten i Basserman.

Dziś w niedzielę 24 b. m. w Kinie Lew.

## Narady paryskie w sprawie Wschodu.

**Paryż.** (Tel. wł.) 23 września. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja między Poincare'm, L. Curzonem i hr. Sforzą. Przedstawiciel Anglii upierał się przy tem, że Anglia nie pozostawi w neutralnej strefie Kanaku. Poincare zaś oświadczył, iż wojska francuskie nie będą mogły wstrzymać Turków przechodu na azjatyckie wybrzeże Dardaneli. Poincare jest również zdania, że zapewnienia Kemala Paszy są wystarczające.

W kołach politycznych opowiadają, że na dzisiejszym posiedzeniu wystąpił Poincare z wnioskiem rozwiązania sprawy cieśnin morskich przez międzynarodową komisję, albowiem przez Ligę Narodów, do którejby poprzednio została przyjęta Turcja.

Sprawa cieśnin nie przedstawia jednak wielkich trudności. Nie jest to przeszkoda do nieprzewyciężenia. Trudny jest problem Adrijanopola. Zdaniem Anglii odstąpienie Turkom Tracji aż po linię Maricy jest niemożliwe. Anglia skłonna jest przyznać Turkom linię Fios—Milia.

**Paryż.** (PAT.) Drugi dzień obrad konferencji w sprawie Bliskiego Wschodu doprowadził do zbliżenia punktu widzenia Francji i Włoch z jednej strony a Anglii z drugiej. Po zakończeniu posiedzenia Havas otrzymał wiadomość, że w kołach sojuszniczych mają wrażenie, jakoby rokowania miały przebieg pomyślny i jest możliwe, że w dniu dzisiejszym rokowania zostaną ukończone. Ze strony francuskiej i włoskiej uważano by za pożądane danie Turkom przy zwolaniu konferencji pokojowej zapewnienia co do ich żądań terytorjalnych, podczas gdy Curzon pragnąłby, aby zmiana traktatu w Sevres była formułą w toku rokowań pokojowych.

W konsekwencji obecna konferencja paryska — zdaniem Havasa — miała zadecydować kwestję czy mocarstwa sprzymierzone przyślą Turcji notę zbiorową czy też każdy z sojuszników nadeszle oddziel-

ną notę w której przedstawi swój punkt widzenia. W każdym razie orędzie sojuszników nie będzie miało charakteru groźby i nie będzie zawierało żadnych zmianek co do zastosowania sankcji. Rokowania w sprawie zawieszenia broni mogłyby toczyć się w Londynie, a konferencja pokojowa rozpoczęta bezpośrednio po tem w Wenecji albo gdzieindziej. Co się tyczy przyznania Turkom Tracji, to prawdopodobnie — zdaniem Havasa — mocarstwa zgodzą się jednomyślnie na statut dla Tracji, przyznający Turcji suwerenność, jednak z zastrzeżeniem kontroli Ligi Narodów. W Konstantynopolu będzie przywrócona pełna władza sułtana a wojska sojusznicze opuszczą miasto. Na obu brzegach Dardaneli i Morza Marmara byłyby jednak utrzymane zarządzenia, gwarantujące neutralność cieśnin. Osobne zarządzenia zabezpieczyłyby ochronę mniejszości chrześcijańskich w Turcji. Turcja — jak kończy Havas — znalazłaby się w ten sposób w obliczu klauzul, podobnych do tych, jakie nałożono na inne zwyciężone państwa europejskie.

**Paryż.** (PAT.) Havas. Wszystkie dzienniki uważają, że drugi dzień konferencji był znamienym dla pokoju. Prasa wyraża wielkie zadowolenie dla Franklina Bouillona, który cieszy się wielkim powodzeniem u Kemala. Wiadomość o jego przyjeździe — zdaniem dzienników — przyczyni się do uspokojenia wzburzenia umysłów armii tureckiej. Prasa uważa jednak, że dla wzbudzenia pełnego zaufania u Turków należało przerwać wysyłkę jakiegokolwiek posiłków nagielskich oraz przeprowadzić całkowitą ewakuację wybrzeża azjatyckiego.

**Londyn.** (AW.) 23 bm. spodziewają się tu przybycia Curzona. W poniedziałek odbędzie się Rada ministrów, na której Curzon zda sprawę z rokowań paryskich.

## SEJM

**Warszawa.** (PAT.) Posiedzenie 339 z 23 bm. Wśród zgłoszonych interpelacji znajduje się interpelacja posłów ZLN. w sprawie wypłacenia zaliczek urzędnikom wszystkich stopni służbowych.

Pos. Tarnawski referował sprawę ratyfikacji konwencji, zarządzającej żeglugę powietrzną. Konwencję tę zawarło 28 państw w dniu 13 października 1919 w Paryżu. Konwencja ustanawia między innymi międzynarodową komisję żeglugę powietrzną. W razie sporu rozstrzyga międzynarodowa Izba sprawiedliwości, a do czasu jej utworzenia sądy polubowne. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Matakiewicz referował ustawę o zmianie niektórych przepisów postępowania sądowego w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Matakiewicz referował następnie nowelę do ustawy dyscyplinarnej dla adwokatów i kandydatów adwokackich w b. dzielnicy austriackiej. Statut dyscyplinarny dla adwokatów przewiduje karę 100 złotych reńskich za niuzasadnione odmówienie przyjęcia wyboru na członka Rady dyscyplinarnej oraz grzywny do 3000 koron za przestępstwa dyscyplinarne. Nowela niniejsza podwyższa tę sumę ze 100 złotych na 20000 mkp., a z 3000 koron na 20000 mkp. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Trzeciński referował sprawę ratyfikacji przystąpienia Polski do paryskiej konwencji sanitarnej.

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu. Posel Włodek referował nowelę do ustawy z 27 stycznia br. Ponieważ 31 sierpnia i 31 października upływa termin dla użytkowników cudzych gruntów w województwach wschodnich, posłowie Rad ludowych wniosli o przedłużenie tych terminów do r. 1924. Komisja rolna sprzeciwiła się temu, aby jednak z wpływem tego terminu użytkownicy nie pozostali bez dachu nad głową, proponuje dla nich prolongatę pozwolenia pozostania w dotychczasowych zabudowaniach do 1 kwietnia 1923.

Ustawę przyjęto w 3 czytaniu w brzmieniu komisji.

Przystąpiono do sprawozdania komisji rolnej i wojskowej w sprawie osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Referent poseł Brzostowski zaznaczył, że sprawa została już przed ferjami dokładnie omówiona, na ostatnim posiedzeniu nie można jednak było wówczas głosić. Obecnie wcieliła komisja do swej rezolucji również poprawki posła Poniatowskiego. Z 14 rezolucyj, które Sejm przyjął jednomyślnie, wymieniamy niektóre. Otóż rząd ma jak najrychlej wypracować nowelę, zapewniającą jedno-

litość organizacyjną tego osadnictwa, a tymczasem wykonywanie odnośnej ustawy powierzone będzie Głównemu Urzędowi Ziemienskiemu. Ilość osadników wojskowych na rok bieżący i przyszły określi Główny Urząd Ziemienski, a reszta ziemi ma być rozparcelowana między miejscową ludność małorolną, drobnych dzierżawców i służbę folwarczną. Urzędy odbudowy mają traktować potrzeby osadników na równi z potrzebami miejscowej ludności. Z 2-milionowego kredytu ma być asygnowany osadnikom w ciągu miesiąca kredyt gotówkowy i materiał budowlany. Do końca roku mają wszyscy osadnicy otrzymać akty nadawcze. Tereny drobnych rolników i grunta obciążone serwitutami nie mogą być przez komisję nadawczą zajmowane. Wogóle akcja parcelacyjna na kresach ma iść równoległe z akcją osadniczą wojskową. Osadnicy mają prawo korzystać z bezpłatnej pomocy Państwa w budowaniu i otrzymywaniu inwentarza z demobilu wojskowego. Rząd ma opracować ustawę przynajmniej na rzecz Państwa t. zw. dobra instrukcyjne. Wogóle dobra ziemskie, które przeszły w ręce Rosjan na zasadzie rosyjskich praw, ograniczających prawa ludności polskiej. Rezolucję przyjął Sejm jednomyślnie.

Wkońcu referował pos. Rosset ustawę ramową w sprawie budowy portu w Gdyni. Budowa ma być wykonana stopniowo. Corocznie ma się wstawić niezbędne na to koszty. Mówca uzasadnia w dłuższym przemówieniu potrzebę budowy portu w Gdyni, zaznaczając między innymi, że warunki wodne dają nam możliwość nieznacznym kosztem do 50 milionów mk. złotych dojść do znośnego portu o głębokości 14 mterów, podczas gdy w Gdańsku największa głębokość wynosi tylko 8 mtr. Komisja uchwaliła prócz tego rezolucję referenta, wzywającą rząd do utrzymania ciągłości robót portowych w Gdyni, a to w celu utrwalenia dotychczasowych budowli wodnych, oraz utrzymania stałego zespołu sił technicznych i roboczych. Roboty są podzielone na 3 okresy: 5 letni, 2 i 3-letni. Następnie wniosł p. Rajca następujące rezolucje: Wzywa się rząd: 1) aby opracował dokładny projekt rozbudowy Gdyni, jako miejscowości kuracyjnej morskiej; 2) aby wszelkie budynki niezbędne dla potrzeb portu morskiego i wogóle dział portowy został należycie ustalony i wydziałony z terenów bezwzględnie potrzebnych dla rozwoju miejscowości kuracyjnej. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucjami.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 16.

## Obrzymie zwycięstwo narodowe w Krakowie.

(Korespondencja własna).

**Wielkie zgromadzenie Związku ludowo-narodowego. — Owacja dla posła ks. Lutoslawnskiego. — Bojówka socjalistyczna odparta siłą. — Karność szeregów narodowych. — Socjaliści fałszują zawiadomienia. — Pochód przez ulice Krakowa. — Niech żyje Wojciech Korfianty!**

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie obrzymie zgromadzenie w „Sokoła“, zwołane przez Związek ludowo-narodowy. Przemieniło się ono w niewidzianą u nas manifestację narodową. Wielka sala „Sokoła“ nie mogła pomieścić kilkudziesięciu tysięcy, które przybyły wysłuchać referatu posła ks. Dra Lutoslawnskiego i stwierdzić swoją solidarność z programem Zw. L.-N. Socjaliści, swoim zwyczajem zorganizowali bojówkę, złożoną z różnych szumowin w liczbie około 150. Została ona jednak w sromotny sposób przepędzona na ulicę, gdzie przez cały czas wiecu oczekiwała beznamiętnie przed budynkiem. Dodać trzeba, że członkowie bojówki socjalistycznej nie mogąc przemocą dostać się do sali, przedstawiali u wejścia „Sokoła“ fałszywe, drukowane czcionkami prawdopodobnie „Naprzodu“ zawiadomienia, jakże Związek ludowo-narodowy rozesłał swoim członkom o zgromadzeniu. Posiadacze fałszyfikatów przytrzymywano natychmiast i oddawano w ręce komisarza policyjnego.

Zgromadzenie zagał prof. Uniw. Jag. Dr. Konopczyński, poczem zabrał głos ks. Dr. Kazimierz Lutoslawnski, witany żywiołową burzą oklasków. Z zapartym oddechem, przy ustawicznych na cześć mówcy okrzykach, wysłuchano referatu godzinnego ks. Lutoslawnskiego o metodach wywrotowej akcji socjalistów w Polsce. Rzeczowa i porywająca mowa ks. Lutoslawnskiego, w której wykazał całą perfidję i niesłychaną obłudę partii socjalistycznej, kłamstwa i bandytyzm menesów socjalistycznych, którego dowody spotykamy w życiu publicznym prawie codziennie, wywołała na sali entuzjazm i udowodniła wszystkim, jaką rolę spełniają anarchiści socjalistyczni w naszym państwie.

Ogólny pokłask zyskało również przemówienie inżyniera Mianowskiego.

Prostymi słowami porwał również słuchaczy robotnik z Jaworzna, Koczur

Na trybunę wstąpił przedstawiciel Górnego Śląska, prezes Związku b. powstańców, p. Wyględa. „W tych czasach — mówił — gdyśmy szli na Górny Śląsk razem w walce o polskość duszy robotnika, zdraycy socjalistyczni jawnie bratali się z Niemcem. Kto więc żyw i kto Polak, pod jeden sztandar i pod jedno hasło „Niech żyje Wojciech Korfianty!“

Entuzjazm, jaki ogarnął salę po tem przemówieniu, nie da się opisać. Zgromadzeni powstałi z miejsc i długo wznosili okrzyki na cześć Śląska i Korfiantego, który stał się dla narodowej Polski symbolem jedności. W tej chwili kilka indywiduali, które weszły na salę, wykrzyknęły przeciw Korfiantemu. Mentalnie chwycono ich za bary, wyprowadzono ze sali i usunięto z budynku.

W sprawie zamachu socjalistycznego na wschodnią Małopolskę mówił prof. Sikora Wincenty. Prze-

mówienie to było powodem manifestacji na cześć Lwowa i bohaterów jego mieszkańców.

Wbrew opozycji sali przypuszczono również do głosu przedstawiciela PPS. p. Jaroszewskiego. Wzburzył on tak bardzo obecnych w wielkiej liczbie na sali robotników, że jeden z nich, stojący koło trybuny, chwycił go za nogi i usiłował ściągnąć go na dół. Dopiero dzięki interwencji członków Prezydium udało się uspokoić wzburzone masy robotnicze. Po wyczerpaniu obszernej dyskusji p. Fr. Świrski przedstawił rezolucję następującą:

Obywatele miasta Krakowa, zgromadzeni na obrzymim wiecu, zwołanym przez Związek Ludowo-Narodowy w dniu 17. września br. w sali Sokoła w Krakowie, uchwalają:

1) Wobec tego, że w nadchodzących wyborach zetrą się dwa bloki: narodowy i klasowo-międzynarodowy, narodowy, który Polskę stworzył, lewicowy zaś, który Polskę dla swych partyjnych celów niszczył i swymi czteroletnimi rządami doprowadził państwo do katastrofy, a metodami socjalistycznymi do ruiny gospodarczej oraz międzynarodowemu jego stanowiskiem zachwał, zgromadzeni postanawiają poprzeć solidarnie przy wyborach obóz narodowy, zorganizowany w Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

2) Zgromadzeni wyrażają pełne przekonanie, że Chrześcijański Związek narodowy, który na swym sztandarze wypisał hasła praworządności, demokracji, uczciwości życia publicznego, odrodzenia gospodarczego oraz potęgi międzynarodowej Polski — skupi przy swym programie wszystkie narodowe i dobre myślenie żywioły, stanowiąc niewątpliwie w naszym narodzie większość i odniesie przy ich poparciu zwycięstwo w wyborach celem utrwalenia w Polsce rządów narodowych i chrześcijańskich.

3) Zgromadzeni solidaryzują się z uchwałami, które zapadły dzisiaj na wielkim wiecu obywatelstwa polskiego wschodniej Małopolski we Lwowie, a wyrażającymi stanowczy protest przeciw rządowemu projektowi autonomii tej dzielnicy, który, gdyby wszedł w życie, naruszałby ścisłą łączność wschodniej Małopolski z całością Rzeczypospolitej.

4) Zgromadzeni przesyłają wyrazy hołdu i czci bohaterowi górnośląskiemu, Wojciechowi Korfiantemu.

Po zgromadzeniu, zakończonem odśpiewaniem „Roty“, uformował się wielotysięczny pochód narodowy, który z pieśniami narodowymi na ustach ruszył ku miastu. Pochód miał wygląd bardzo imponujący, tembardziej, że publiczność przyłączała się doń bardzo chętnie, aby manifestować z narodowcami. Porządek utrzymywany był wzorowo przez samą publiczność. Maszerowano wśród pieśni „Roty“ i Hymnu narodowego. Garka socjalistów pod silną ochroną policji pieszej i konnej, usiłowała nucić „Czerwony sztandar“, ale została przygłuszona pieśniami narodowymi oraz niemilkącymi okrzykami na cześć Korfiantego, Paderewskiego i Dmowskiego. Pochód zatrzymał się pod redakcją „Gońca Krakowskiego“ i tutaj w spokoju rozwiązał się.

Manifestacja niedzielna zrobiła wielkie wrażenie w całym mieście i przeraziła w szczególności socjalistów, którzy widzą, że grunt z pod ich nóg się uśsuwa. Okazuje się również, że siła ich w Krakowie była tylko fikcyjną, bo polegała wyłącznie na terrorze bojówek socjalistycznych, które ostatecznie w niedzielę pokromiono.

P. minister Jastrzębski włączył do swego przemówienia wstęp pełen kurtuazji wobec dotychczasowych systemów i rządów, zwalniając je od odpowiedzialności za stan finansów, a przypisując go warunkom zewnętrznym, wojnie, zniszczeniom itp. Kurtuazja jest pięknym przymiotem towarzyskim, lecz nie jest dobrym przewodnikiem do poznania prawdy. Prawdą jest, że ustawodawstwo podatkowe zaniedbano u nas ponad wszelkie dozwolone granice i zawinił w tem zarówno Sejm, jak i rządy. Trzeba stwierdzić, że lwią część ustaw podatkowych przeprowadzona została przez Sejm, lub do przeprowadzenia przygotowana za czasów ministra Władysława Grabskiego i wiceministra prof. R. Rybarskiego; pozatem panowała na tem polu zupełna jałowość i beczynność. Doszło do tego, że zarząd skarbu państwa patrzył obojętnie na to, iż wpływy podatkowe spadły (w grudniu ub. r. było 18 miliardów, w marcu br. 15 miliardów) wskutek zniesienia lub ograniczenia niektórych podatków jak np. od węgla.

Zbyt wiele u nas przypisuje się okolicznościom, tak jakgdyby nie możliwe było celowe działanie krzyżujące wpływ niepomysłnych okoliczności i rozgrzesza się w ten sposób niedołęstwo i beczynność. Mówi się też ustawicznie wojna, wojna, a nie specyfikuje się wcale jak to wojna stała się fatalną dla naszych finansów.

Emisja banknotów przez rok 1919 i pierwsze miesiące 1920 trzymała się w granicach umiarkowanych i można było mieć nadzieję, że ostatecznie system podatkowy potrafi jeżeli nie zupełnie ją doścignąć, to przynajmniej pozostanie w tyle na takiej odległości, którą można będzie przy pomocy pożyczki wewnętrznej przewyciężyć i położyć w ten sposób tamę prasie drukarskiej.

## Przed wyborami.

LISTA nr. 8 CHRZ. ZW. JEDN. NAR.

Warszawa. (Tel. w.) 23 września. Do Sejmu: Korianty, Grabski Stanisław, Dubanowicz, Chaciniński, Balicka, Kucharski, Michalski, Pluciński, Szabeko, Kowalewski, Wierzbicki, Seyda Z., Dąbrowski, Gierlich, Gąsiorowski, Załuska, Gościcki, Rudnicki, Sykała, Trepka, Brzostowski, Hóleksa, Kozicki Stanisław, Wierczak, Fudakowski, Fojcik, Kubik, Kalenkiewicz, Kozłowski, Paszkowski, Zajaczkowski, Bator, Jasiukowicz, Konczewski, Bryła, Żółtowski A., Rydnicki A., Łazarowicz, Żółtowski H., Romocki, Szymborski, Sichoń, Pruszyński, Gieysztor, Bresiewicz, Siciński, Peretiatkowicz, Sykulski, Gołszewski, Maksysz, Rudlewski, Gogolewski, Ruszczyński, Czarniecki, Gałasiewicz, Janczewski, Surzycki, Niklewski, Klawerowa, Dziedzic, Rudzyński, Szymański, Braniewicz, Terech, Rułewski, Taczewska, Piłciennik, Bytowski, Rymar, Zarzecki, Szulowski, Mencil, Brzeziński, Haydukiewicz, Grabski Wł., Ożga, Bieńkowski, Bitner, Dobroczyński i Świrski.

Do Senatu: Trampezyński, Skirmunt, ks. Teodorowicz, Kiniorski, Nowodworski, Kasznica, Broniewski, Szarski, Jabłonowski, Szabeko Józefa, Glogier, Szmólski, Prądzyński, Cieszkowski, Długoborski, Siennicki, ks. Jan Albrecht, Hłasko, Szymański i Błażejewicz.

### LISTA D. U. P.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wieczorny“ donosi: Na liście Unii Narodowo-Państwowej (nr. 10) znajdują się nazwiska: Iwanowskiego, min. Jastrzębskiego, posłów: Stesłowicza, Baworowskiego, min. Makowskiego, dr. Bogdaniego z Krakowa, min. Darowskiego, Chodźki i innych.

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“ w dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd P. S. L. „Wyzwolenie“, który ma ustalić hasła wyborcze i zatwierdzić okręgową listę kandydatów na posłów do Sejmu i Senatu.

Żydowski robotniczy Komitet wyborczy na Warszawę i Łódź zgłosił odrębną listę, która otrzymała nr. 11.

### POMOC DLA INWALIDÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 września. Celem niesienia skutecznej pomocy ciężko uszkodzonym inwalidom wojennym (utrata zdolności zarobkowania poniżej 75 proc.) projektuje ministerstwo pracy i opieki społecznej tworzenie dla tych inwalidów specjalnych „Domów inwalidów“, w których znaleźć oni mają pomieszkanię i całkowite utrzymanie. Koszt utrzymania tych inwalidów byłby pokrywany z rent inwalidzkich i subwencji, jakichby rząd udzielił.

Aż do utworzenia tych domów projektuje ministerstwo umieścić najczęściej uszkodzonych inwalidów w schroniskach, które już istnieją. Projekt wymaga jeszcze uzgodnienia przez Min. Spr. Wojsk. i Min. Skarbu

## Na marginesie mowy p. Jastrzębskiego.

Warszawa, 22 września.

(Czk.) Minister skarbu Rzeczypospolitej, zamierzający wygłosić tzw. expose, może być pewny, że wysłucha go uważnie nie tylko Sejm, lecz całe społeczeństwo polskie, bez względu na kierunki i stronictwa. Sprawy finansowe poruszają u nas nie tylko specjalistów, lecz wszystkich, wszyscy mamy bowiem własne, osobiste doświadczenia na tem polu.

Wczoraj przemawiał p. minister Jastrzębski i jego przemówieniu należy się komentarz.

Słusznie zwrócił uwagę na mizerotę naszego budżetu. Te miliardy marek polskich przetłumaczone na jakąś walutę o uchwytnej sile kupnej stają się sumą niezmiernie skromną. Wydatki nasze nie przerastają kwoty 2 miliard, papierowych frank. rocznie, co jest sumą dla budującego się państwa o 400 tysiącach kilometrów kwadr. powierzchni i 28 milionach ludności bardzo małą, nawet w porównaniu z przedwojennymi budżetami państw zachodnich, gdzie wydatki miały do pokrycia tylko bieżące potrzeby a inwestycje robiono przeważnie z pożyczek. Mimo tak skromnych w gruncie rzeczy wydatków, nie możemy jeszcze ich pokryć i zostawiamy deficyt, wynoszący 50 proc. wydatków.

Tu zaraz przychodzi na myśl zastanawiająca cyfra. Ostatni ogłoszony przez ministerstwo wykaz wpływów miesięcznych (zdaje mi się na marzec br.) podaje 15 miliardów marek jako wpływ ze wszystkich podatków. A więc płacimy około 30 milionów papierowych franków podatków miesięcznie!

Cyfra istotnie znikoma, zakrawająca na złośliwy paradoks. Ukazuje ona jednak natychmiast drogę, na której należy szukać naprawy złego.

Nadzieje te całkowicie wywróciła wyprawa kijowska. Nagłego skoku emisji na niebywałą dotąd sumę 28 miliardów w ciągu paru miesięcy, nie był w stanie nawet w przybliżeniu wyrównać rozpoczynający zaledwie swój wzrost wpływ podatkowy i w ten sposób popadliśmy w dzisiejsze błędne koło spadku marki i coraz intensywniejszego drukowania, który sprowadza coraz intensywniejszy spadek.

Miliardy wydane na wyprawę kijowską obciążyły budżet państwa podwójnie, materiały wojenne trzeba było sprzątać drugi raz, bo pierwszy pozostawiono w odwrocie. Najazd idący w trop za tym odwrotem zniszczył poczynając się organizację państwową i gospodarczą, zmusił do wydawania kredytów tam, skąd słusznie spodziewano się wpływów.

Sprawa politycznej odpowiedzialności za wyprawę kijowską nie została u nas należycie postawiona. Czynniki, które tę wyprawę spowodowały nie mają poczucia odpowiedzialności, opinia społeczeństwa jest zbyt mało wyrobiona, żeby mogła zachować niezależny sąd i zażądać rachunku od winowajców. Finansowe skutki romantycznej wyprawy i odpowiedzialność za nią tem mniej była należycie oceniona.

Czas skończyć z tem traktowaniem wojny jako dopustu Bożego, na który nikt niema wpływu. Dziś kiedy mamy przystąpić do wyboru nowego Sejmu należy tem pilniej analizować rolę aktorów za kulisami rzekomych „dopustów“ i tem ściślej ustalać odpowiedzialność.

Sejm ustawodawczy okazał się na punkcie finansowym bardzo mało płodnym. Czy można się temu dziwić, skoro w Belwederze, mającym decydujący na ten Sejm wpływ, minister skarbu słyszał tylko niecierpliwie

— Ach, Pan wiecznie tylko z temi finansami...

## Stronnicstwo ludowcowe wyrzuca nie p. Bryla lecz... redaktora Jampolskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:  
Prezydium Zarządu Okręgowego P. S. L. na Wschodnią Małopolskę na mocy jednogłębnej uchwały Zarządu Okręgowego zawiesiło w prawach członka P. S. L. p. Dr. Włodzimierza Jampolskiego, redaktora „Kurjera Lwowskiego”, za działalność na szkodę Stronnicstwa, ujawnioną przez umieszczenie notatki w „Kurjerze Lwowskim”, nr. 217, z dnia 23/9, pod tytułem „Sprawy p. Bryla”, tendencyjnej i nie odpowiadającej stanowi rzeczywistości oraz przedstawiło wniosek Zarządowi Głównemu na wyłączenie p. Jampolskiego ze Stronnicstwa.

Zarząd Okręgowy P. S. L. na Wschodnią Małopolskę. Prezes: inż. J. Pawłowski; Wice-prezes: Jędrzej Witos.

## Precz z wojskiem! Niech żyje Piłsudski!

(Rekord p. Thuguta).

„Myśl Narodowa” pisze:  
W ostatnim numerze „Piasta” zamieszczono notatkę demaskującą wprost potworną antypaństwową działalność bandy „Wyzwolenia” i jej hersztów. Notatka nosi tytuł: „Prawdziwe oblicze Thugutowców, Braciom w Kongresówce (?) pod rozważę”.

Stronnicstwo p. Thuguta, znane pod nazwą „Wyzwolenia” nie poszło za wskazaniem chwili, za tem czego się domaga każdy uświadomiony chłop polski. Nie idzie do wyborów z Piastowcami, ale przeciwnie, wypowiedziało Piastowcom walkę... Chcąc zyskać sobie ich głosy, wydali Thugutowcy odezwę do nich, która sama mówi za siebie.

Odezwa ta brzmi:  
„Chłopy, chcecie mieć samorząd, głosicie na nas. Chcecie żeby tu nie było wojska polskiego, tylko wasza miejscowa milicja — głosicie na nas. Tu jest wasz kraj, tu nie rząd z Warszawy powinien rządzić — tylko wy sami powinniście sobą rządzić. Nie powinno stać nad waszymi karkami żadne wojsko polskie — bo wy przecież jesteście chłopcy ruskie i żadnej armii nie potrzebuiecie, bo po co płacić podatki na wojsko? Powinniście mieć własną milicję, któraby pilnowała wam porządku. Głosicie na nas, to nie będziecie tyle podatków płacić, co teraz, i ziemi będziecie mieli więcej. Przecież to jest wasza ziemia z dziada pradziada. Was tu nie powinni żadni koloniści najeżdżać. Nie puszczajcie do siebie chłopów polskich. Głosicie na nas, to wam wyrobimy, żeby tu żaden chłop, ani pan z Polski nie miał prawa morga waszej ziemi kupić”.

Tę odezwę wydali nie bolszewicy, wydali ją Thugutowcy, nazywający się też Polskiem stronnicstwem ludowem do nich, tj. do Rusinów i Białorusinów, odezwa ta bowiem rozrzucona jest na Kresach Wschodnich (P. R. M. N.) Tyle „Piast”!

Tak. Tę odezwę wydali nie bolszewicy, ale grupa demonstracyjnie oddana Belwederowi i podpisująca każdorazowo egocentryczną politykę Naczelnika Państwa. Grupa ta obecnie zablokowała się na wybory z Putkowcami i zgłosiła swoją listę państwową kandydatów (nr. 3).

Z listy tej kandydują pp. b. m.: Bartel, adw. Śmiarowski, red. Skwarczyński, Stolarski, Woźnicki, Malinowski, Putek i Poniatowski do sejmu; do senatu: b. m. Ossowski, Hipcio Śliwiński, Kosmowski i dr. Motz.

Hipcio Śliwiński senatorem!  
A Weiss pod kluczem! (a. n.)

## Zjazd lekarzy.

Licznie zjechali lekarze na kursa uzupełniające, urządzone przez Wydział lekarski naszego Uniwersytetu. Licznie zjechali ze wszystkich dzielnic Polski, z Kresów zachodnich, północnych i wschodnich, nie brak też i przedstawicieli centrum naszego państwa. Jakkolwiek jest to uroczystością wewnętrzną Uniwersytetu, to jednak możemy zapewnić uczestników, że przyjazd ich radosnie uczęca wywołuje w sercach mieszkańców Lwowa. Jakkolwiek zajęci pracą, niewątpliwie będą mogli uczestnicy przekonać się o polskości Lwowa i niezłomnej woli należenia niepodzielnie do jednej zjednoczonej Polski.

Urządzenie tych kursów, to wielka zasługa naszego Wydziału lekarskiego, że doprowadził do skutku z takim skutkiem do końca wtedy, kiedy urządzenie kursów w innym miejscu, o ile wiemy, nie udało się.

Lwów, który wskazał kierunek polityki polskiej, który zrobił największy wysiłek w organizacji handlu polskiego, wskazuje też drogę nauce polskiej. Od przedwczoraj zmienił się wygląd sal wykładowych, zamiast młodych i młodzieńskich adeptów sztuki lekarskiej, w audytorjach zasiadli poważni przedstawiciele medycyny z dorobkiem długoletniej praktyki lekarskiej. Szliśmy życzenia, by ta dziesięciodniowa praca wspólna profesorów i uczestników kursu wydała najlepsze wyniki.

## Zacieśnienie stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacją.

Przed kilku dniami odbyła się we Lwowie konferencja reprezentantów Targu poznańskiego, Praskiego i Targów Wschodnich na której obradowano nad sprawą wzajemnego honorowego zastępstwa i współpracy wszystkich tych trzech Targów na przyszłość. Przy tej sposobności reprezentant Targów praskich wyraził przekonanie, że przy intensywnej wspólnej pracy, jakoteż odpowiedniemi wyznaczaniami terminów poszczególnych Targów, możliwem będzie uzyskać czynne zainteresowanie tychsamyh wystawców i odbiorców we wszystkich trzech przedsięwzięciach. Przyczyni się to niezmiernie do ożywienia stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacją, gdzie Targi praskie piąte z rzędu były wielkim sukcesem mimo kryzysu gospodarczego. Około 2300 wystawców, którzy rozłożyli swe ekspozycje na przestrzeni 20.200 m<sup>2</sup> znalazło licznych odbiorców wśród kupców nawet z najodleglejszych krańców świata. Wielkie zainteresowanie zwiedzających budziły 4 wielkie sale operacyjne, które były urządzone i wyposażone wszystkimi najnowszymi przyrządami chirurgicznymi, pod protektoratem Ministerstwa zdrowia publicznego. Między wystawcami znajdowała się też Rosja sowiecka.

Celem rozszerzenia zakresu działania za granicę urządzili Targi praskie w różnych państwach stałe wystawy wzorów przemysłu czechosłowackiego i tak w Sofji przez „Progres” Bułgarskie Akc. Tow. Handl. i Belgradzie przez Bank kruszewacki, a obecnie są w toku pertraktacje w sprawie urządzenia stałej wystawy wzorów w Warszawie przez Polsko-czechosłowackie Tow. handlowe a także we Lwowie.

Celem ożywienia międzynarodowych stosunków handlowych urządzono w tym roku na wiosnę w Pradze ankietę handlową jugosłowiańsko-czechosłowacką, w jesieni zaś ankietę rumuńsko-czechosłowacką a na rok przyszły planowana jest ankietą polsko-czechosłowacką, której celem jest poruszenie wszystkich spraw, dotyczących się handlu i przemysłu i usunięcie przeszkód tamujących eksport. Ankiety te przygotowują dokładny materiał z wszystkich dziedzin przemysłu i handlu i przedkładają go rządowi dotyczących państw i w ten sposób w znacznej mierze przyczyniają się do uregulowania problemów gospodarstwa narodowego.

Przyszły wiosenny Targ praski, na który dotychczas zgłosiło się już 1410 wystawców odbędzie się od dnia 12—20 marca 1923, a wszelkich informacji udzielają bezpłatnie czechosłowackie konsulaty, oraz zastępca Targów p. Karol Fischer, Warszawa, ul. Mazowiecka 10; p. L. Feigl, Lwów, ul. Reja 8, jakoteż Biuro Targów w Pradze I. Ratusz staromiejski.

### NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## Podział Lwowa na obwody głosowania.

We wczorajszym numerze naszego pisma umieszciliśmy wykaz lokali, mieszczących komisje głosowania i reklamacyjne w poszczególnych obwodach. Dziś podajemy podział miasta na obwody:

### ULICE I PLACE OD A DO L.

Ul. Adamowa należy do obwodu 57, Akademicka 5, pl. Akademicki 5, Alembeków 46, Anczewskich 12, sw. Anny 43, sw. Antoniego 64, Arciszewskiego 45, Asnyka 72.

Badenich 26, Na Baikach 10, Balonowa 55, Bandurskiego 12, Barska 34, Batorego 5, Beiseva 61, Bema 41, pl. Bema 41, Benedyktynska 61, pl. Benedyktynski 61, Berka Joselowicza 48, pl. Bernardyński z wyjątkiem nr. 5 i 7 — 5, pl. Bernardyński nr. 5 i 7 — 66, Bernsteina (nr. nieparzyste) 43, Bernsteina (nr. parzyste) 44, Białohorska 32, Bielosko 21, Bielowskiego 6, pl. Bilezewskiego 28, Bilińskich (z wyjątkiem nr. 19, 21, 70 i 72) — 28, Bilińskich (nr. 19, 21, 70 i 72) — 1, Blicharska 3, Na Błonie 34, Błonie Janowskie 32, Boczkowskiego 39, Bodnarówka 17, Bogdanówka 32, Bogusławskiego 8, Bojowa 57, Bonifratrów 67, Bożnicza 51, Brajerowska 30, Brajerowska boczna 30, Boudarda 5, Borkowskich 12

Cebulna 51, Cechowa 47, Cetnerowska 69, Cimmiełowskiego 7, Chocimska 36, Chodkiewicza 14, Chodorowskiego 3, Chorążczyzny 6, Chrzanowskiej 8, Cicha 6, Cłowa 66, pl. Cłowy 66, Cebulna 51, Cytadeli 7, Czachowskiego 35, Czackiego 31, Czarnieckiego (nr. nieparzyste) 3, Czarnieckiego (nr. parzyste) 64, Czesłochowska 40.

Dąbrowskiego 17, pl. Dąbrowskiego 6, Daniłowiczów 12, Pod Dębem 47, Dekeria 38, Dekeria boczna 38, Długosza 19, Dobrzańskiego 69, Domagałowiczów 72, Dominikańska 3, pl. Dominikański 3, Domsa 26, pl. św. Duchy 2, Dulebianki 23, Dojazdowa 28, Dwerwickiego 18, Działyńskich 28.

Pasaż Fellerów 29, Franciszkańska 64, Fredry 5, Friedrichów 6, Furmańska 29.

Na Gabryelówce 57, Gazowa 47, Gęsia 49, Gdańska 17, Gipsowa 12, Gliniańska 66, Głęboka 9, Głowackiego 38, Głowińskiego 68, Gołąba 67, pl. Gołuchowskich 49, Gosiewskiego 72, Grodecka (od nr. 2 do 58) — 37, Grodecka (parzyste od nr. 62 do 74 i nieparzyste od nr. 59 do 89) — 41, Grodecka (parzyste od nr. 84 do 90 i nieparzyste od nr. 91 do 143) — 33, Grochowska 11, Grodzickich 3, Grottgera 64, Grunwaldzka 11.

Halicka 1, pl. Halicki 5, pasaż Hausmanna 29, Hausnera 69, Heninga 63, Herburtów 15, Hermiana Jakóba 52, Hetmańska 2, Hoffmana 67.

Inwalidów 45, ks. Issakowicza 14, ks. Issakowicza boczna 14, Jabłonowskich 18, Jachowicza 43, św. Jacka 20, Jadwigi Królowej 39, Jagiellońska 25, Jajowiec 69, św. Jana 60, Janowska (do nr. 31) — 41, Janowska (od nr. 32 do końca) — 40, Japońska 10, św. Józefa 31, Jasna 23, św. Józefa 63, pl. św. Jura 26, Justgłocówka 17.

Kadecka 16, Kalcza 7, Kamińskiego 2, Kampiana 23, Kapielna 60, Kącik 20, pl. Kapitulny 2, Karaicka 60, Karmielicka 64, Karła 44, Karpińskiego 26, Kasztelańska 38, Kazimierzowska 30, Kętrzyńskiego (parzyste z wyjątkiem nr. 128 i 130) — 27, Kętrzyńskiego (nieparzyste i nr. 128, 130) — 13, Kilińskiego 2, św. Kingi 57, św. Kingi boczna 57, Kiasztorna 61, Klemonowska 25, Kleparowska 42, Klonowicza 72, Kinszyńska 68, Kochanowskiego (nr. parzyste) — 22, Kochanowskiego (nr. nieparzyste) — 71, Kollataja (nr. parzyste) — 29, Kollataja (nr. nieparzyste) 30, Kopalna 65, Kopernika (parzyste do nr. 42 b) — 24, Kopernika (parzyste od nr. 48 do końca i wszystkie nieparzyste) — 8, Na Kopiec 62, Koralnicka 6, Kordeckiego 35, Korniaktów 2, Korzeniowskiego 48, Kościelna 61, Kosynierska 15, Kościuski 25, Park Kościuski 25, Kotlarska 48, Krakowska (z wyjątkiem nr. 34) — 4, Krakowska (nr. 34) — 61, pl. Krakowski (z wyjątkiem nr. 7 do 11) — 51, pl. Krakowski (od nr. 7 do 11) — 4, Krasickich 31, Kraszińskiego 20, Krasuczyn 17, Kraszewskiego 25, Królewska 20, Krótka 36, Krupiańska 65, Krzywa 5, Krzywezycka 65, Kubasiewicza 28, Kubali 5, Kulparkowska 28, Kulparkowska boczna 28, Kurkowa (nr. nieparzyste) — 62, Kurkowa (nr. parzyste) — 64, Kuszewicza 52.

Legionów (nieparzyste od nr. 1 do 7) — 24, Legionów (nr. 11 i 13) — 25, Legionów (nieparzyste od nr. 19 do końca) — 29, Lelewela 6, Lenartowicza 15, Leśna 63, Leszczyńskiego 36, Lindego 6, 29-go Listopada 11, Droga Lubińska 28, Lubomirskich 56, Lwowa 60, Lwowskich Dzieci 13.

Łackiego 8, Lamana 51, św. Łazarza 8, Łazienna 51, Łokietka 52, Łozińskiego 23, Łukasiewskiego 2, Droga Łukiewicza 18, Lyczakowska (nieparzyste do nr. 21) — 64, Lyczakowska (nieparzyste od nr. 23 do 41) — 63, Lyczakowska (od nr. 43 do końca) — 65, Lyczakowska (parzyste do nr. 56) — 67, Lyczakowska (parzyste od nr. 58 do 70) — 68, Lyczakowska (parzyste od nr. 72 do końca) 69.

## KUPUJ U ŹRÓDŁA!

**DOBOROWE WEŁNY**  
NA UBRANIA I KOSTJUMY  
**KAMGARNY, SZEWIOTY**  
KO WERKOTY, GABARDINY,  
**MATERIAŁY PŁASZCZOWE**  
WEŁURY, DEWETINY

POLECA DETALICZNIE  
PO CENACH FABRYCZNYCH  
**KATOLICKA HURTOWNIA**  
**TOWARÓW TEKSTYLNICH**  
we LWOWIE, RYNEK 45.

RÓG ULICY GRODZICKICH  
OBOK HANDLU F. SCHUBUTHA

**PŁÓTNA SZYFONY**  
KRAJOWE I ZAGRANICZNE  
**ZEFIRY, OXFORDY,**  
PERKALE, KRETONY,  
**FLANELE, BARCHANY,**  
KOŁE, CHUSTKI, PLEDY. n4287

## KUPUJ U ŹRÓDŁA!

## Szkola śpiewu

Prof. C. ZAREMBY

LWÓW — ul. TARNOWSKIEGO 15. Zgłoszenia od 4—5.

## Stupięćdziesiąt lat temu -- a dziś.

Dziś, gdy się waży losy Wschodniej Małopolski i naszego grodu, nie od rzeczy będzie wspomnieć o jednym z najważniejszych w ich dziejach zdarzeniach.

Tem więcej zaś godzi się to uczynić, że jak wówczas, przed stupięćdziesięciu laty, społeczeństwo polskie tego kraju, a szczególnie ludność miasta Lwowa, przechodziły najcięższe chwile rozterki duchowej, między miłością Ojczyzny i wiernością złożonej Jej, na imię króla przysięgi, a brutalną przemocą zaborczej Austrii, tak i obecnie, troska o jej losy, obawa o przyszłość tego kraju i grodu i ich rzeczywistą przynależność do Polski, zajmuje wszystkie umysły i trzyma w najwyższym napięciu.

Dobrze zaś jest wiedzieć o tem, jak się Lwów zachował wówczas, nie tylko dla zwykłej ciekawości, lecz dla nauki i przykładu.

Dnia 15 września 1772 r. po opuszczeniu miasta przez wojska rosyjskie, wkroczyły do niego wojska austriackie, pod dowództwem generała Hadika. Następnego dnia opuścił miasto szczupły, bo zaledwie 50 ludzi liczący oddział wojska koronnego. Faktycznie zatem, z dniem tym znalazł się Lwów pod panowaniem austriackim.

Ówczesny stan jego był najopłakawszy, jak można sobie wyobrazić. Nie był to już silny gród warowny, o który przez setki lat rozbijała się fala turecka i kozacka i który własną dzielnością i ofiarnością zasłużył sobie na miano przedmurza Polski.

Mury obronne, nadwątlone wiekiem, w gruz się sypały, a arsenał miejski, mieścił w sobie zaledwie kilkanaście dział starych, niektóre jeszcze z roku 1630 pochodzące i 50 garlaczów, wszystko zepsute, nie do użycia...

I nie była to dumna metropolia handlu ze wschodem, skupiająca w sobie tegoż nici, błyszcząca przepychem i bogactwem egzotycznych krajów, do której i obcy i swoi tak chętnie zjeżdżali.

Przepyszne stylowe kamienice, siedziby patrycjuszów lwowskich i możnowładców, przemieniły się w rudery i coraz częściej ustępowały miejsca biednym domkom i kamieniczkom, a bogate sklepy mieszczące w sobie niezliczone bogactwa, ubogim kramikom.

Odcięcie od handlu ze wschodem, wynik długoletnich wojen i wewnętrznych przewrotów z jednej strony, napływ zaś żydostwa z drugiej, zdławiły jego światowy handel, i najbogatsze w Polsce mieszczanstwo, przemieniły w ubogich „lyków“...

I nie było to już jedno z umyślnych źródeł Polski, skąd wychodzili sławni na całą Polskę uczeni, artyści, poeci i pisarze, siedziba Kalimacha, kolebka Szymonowiczów i Zimorowiczów. I nad tem miastem zawisł mrok oświaty, podobnie jak i w całej Polsce...

Tylko jedno mu pozostało, niezmężone, nieosłabione i niezachwane, a świecące jak najcudniejszy klejnot na szacie nędzarza, jakim się żadne miasto w Polsce niemoże poszczycić!

A tem jest: **Gorąca miłość Ojczyzny i żarliwe pragnienie pozostania przy niej.**

Gdy więc dnia 1 października, gen. Halik, wezwawszy do siebie miejskich konsulów, zażądał od nich, aby uroczyście „introdukowali“ hr. Pergena, pierwszego namiestnika austriackiego do katedry, gdzie miała się odbyć uroczystość na znak objęcia władztwa nad tą częścią Polski, „wszystkie stany unanimitern“ — jak głosi uchwała miejska z dnia 2 października — postanowiły odmówić temu wezwaniu i wystosowały do niego memoriał, w którym odmowę tę uzasadniają przysięgą złożoną królowi polskiemu, od której ich nikt, tylko on, zdolny jest zwolnić.

I na powtórne — dnia następnego — wezwanie, dano taką samą odpowiedź.

Widząc, że oporu tego niezłamie, chwycił się hr. Pergen podstępny i zapewnił stanowczo (tecto pectore) „że ten akt, ani homagium, ani żadnej przysięgi nieznaczy“.

Upewnione w ten sposób, gdy w razie dalszego oporu zagrożono mu „surowem, jak na nieprzyjaciół karaniem“, ustąpiło miasto i wzięło udział w uroczystości, odmawiając jednak stanowczo przybicia na ratuszu i na furcie miasta uniwersału Marii Teresy o objęcie kraju przez Austrię, którą to czynność musieli spełnić żołnierze.

Zarazem, wysłało miasto do Warszawy usprawiedliwienie swego udziału w uroczystości, pisząc, że pozbawione rady, musiało uleść przemocą, że jednak „nie nie zdoła osłabić jego stałości w dotrzymaniu nienagannej wierności względem Najjaśniejszego Króla Polski.“

Ze słowa te nie były czczym frazesem, świadczą późniejsze zachowanie się miasta.

Mimo kilkakrotnych wezwań hr. Pergena do złożenia przysięgi wierności, za każdym razem odmawiało jej miasto, a ten protest swój, uchwalilo „his in actis ingrossować, zostawując pamiatkę posteritati, względem dochowania wiary swemu Monarche Królowi Polski“

Lecz król polski...zapłakał tylko i milczał, a z nim, milczała i Polska!...

Nikt nie wspomógł choćby w dyplomatycznej drodze wiernego miasta w jego walce o przynależność do Polski.

Jedne po drugich urzędy i sejmiki poddawały się woli zaborcy, składając przysięgę wierności, wreszcie i Lwów musiał ustąpić.

Gdy więc dnia 7 stycznia 1773 hr. Pergen przysłał ponowne surowe pismo z wezwaniem, aby pod konsekwencją złożenia z urzędu i narażenia się „na jeszcze gorsze kary“, do dni trzech odesłano mu pod pisaną rotę przysięgi, „Ordines (słany) miasta, unikając jakowej dla miasta złej konsekwencji, zważając oraz, że wszystkie osoby sądowe, tak ziemskie jak i grodzkie, lwowskie i okoliczne, juramenta swoje podpisały, super iuste Judicandum couclu serunt, aby i Miasto swe juramenta podało...“ Tak to, stwierdzając w protokole, że ustępuje tylko pod naciskiem przemocy i wbrew swemu przekonaniu i woli, poddał się Lwów, ostatni z całego kraju, zaborcy i wszedł już prawnie w skład państwa austriackiego, jako stolica tego kraju, ochrzczonego równocześnie nowym mianem Galicji.

Tak było przed stupięćdziesięciu laty...

A dziś?...

Ze słuszną chlubą i dumą, może przyznać sobie Lwów, że tak długie jarzmo niewoli, zaczętej szalblerczym podstępem hr. Pergena, a zakończonej in-

scenizowanym przez naczelna komendę austriacką i dworskie sfery, zamachem ukraińskim w listopadzie 1918, niezdemoralizowało go, niezłamało w nim ducha i nieosłabiło przekazanego sobie, owym wiekopomnym aktem pierwszego protestu przedstawicielstwa miasta, uczucia wierności dla Polski!

Żywo tkwią nam w pamięci te straszne czasy lat 1918, 1919 i 1920.

Pozostawione w początkach własnym siłom, a niedostatecznie później wspomagane, często lekceważone i nierozumiane przez sfery rządzące miasto, wszystko co miało najlepszego i najdroższego, poświęciło dla Polski, płacąc rzeką krwi za pierwsze zaraz chwile swej wolności, a żądając w zamian tylko, by je ona, a z niemi i cały kraj którego jest stolicą, uznała za swoje własne, i na równych z imemi prawach, dziecko...

Oreżne walka już zakończona zwycięzko, a zasługa tego zwycięzstwa, nie w najmniejszej chyba mierze przypadła naszemu miastu!

Jej miejsce natomiast, zajęła walka polityczna, a choć bezkrwawa, to równie ciężka i trudna. Teraz właśnie nadszedł czas, w którym waży się jej losy, a terenem jej jest nie Paryż, Londyn, czy Genewa, lecz Sejm warszawski...

Z zapartym oddechem oczekuje Lwów i kraj cały wyniku tej walki, od którego zależą dalsze ich losy.

Wł. Orońkiewicz.

## „Leśny człowiek“ z Hellady.

(Arystofanes: Ptaki, przeł. Józef Jedlicz, wstęp na pisał Stan. Witkowski, Lwów 1922).

„Ród leśnych ludzi ma przodków we wszystkich wiekach i tradycję we wszystkich szczepach ludzkości: boć me ród to ciała, lecz duszy — nie ród lasu mieszkawców, lecz lasu miłośników, przyrody czcicieli.“

„Z rodu tego był poeta, co w Helladzie wyśpiewał myt Pana i Faunów, i ten co stworzył Baldura w Skandynawji, i ten ich krewniak duszny, co w obchód religijny Ariom dał Kupalną noc czarowną. I patrena swego ów ród ma, gdy ludzkość weszła w Pana Jezusowe szeregi.“

„Ich duszę miał, z ich rodu był słońca miłośnik i śpiewak, ptaszak i ryb kaznodzieja, wszelkiego stworzenia przyjaciel Seraficki Święty Franciszek.“

Taką genealogję „leśnych ludzi“ wywodzi Rodzie wiczówna w przepięknej swej powieści „Lato leśnych ludzi“. Ale w rodowodzie tym pominięta jedno go z najwdzięczniejszych ich przedstawicieli w starożytności, autora „Ptaków“.

Bo nikt może przed Arystofanesem nie miał tak wnikliwego i subtelnego odczucia natury, jak on. Chyba jeden Homer, co w swych porównaniach opiewał

„...ptaków przeliczne gromady skrzydlate,  
„Gęsi czy też żórawi czy długoszyjnych łabędzi  
„Co na błoniu Azyjskiem, dokoła nurtów Kaistru  
„Tam i sam polatują, trzepocąc dumnie skrzydłami“  
albo  
„...gęste a nieprzeliczone much roje brzęczących,  
„Które gonią po stajni, co bydła wszelkiego jest pełna,  
„Piękną porą wiosenną, gdy mleko ścieka do szkopolków...“

Ale te obrazy natury u Homera są tylko przygodne, podobnie jak przygodny jest cudny opis krajobrazu attyckiego w cnórze z Sofoklesowego „Edypa w Kolonie“, lub we „Fajdosie“ Platona, gdzie Sokrates bosemi nogami stąpa w chłodnych wodach Ilissu. Wszak nie były to jeszcze aleksandryjskie czy sy Teokryta i innych sielankopisarzy, którzy do utworów swych wprowadzają przyrodę nietylko jako tło, lecz każą jej także odgrywać ważną rolę w akcji. A jednak to samo mamy już w Arystofanesowych „Ptakach“.

„Jest rzeczą naprawdę dziwną — powiada prof. Witkowski w swym wstępie. — skąd Arystofanes, ten bogaty elegant stolicy, czujący się dobrze tylko na bruku wielkomięjskim i w salonach, tak głęboko odczuwa czar pól i lasów, skąd przedewszystkiem tak zna przyrodę... Chyba na rozkosznej wyspie Egipcie, gdzie ojciec jego miał posiadłość, spędzał godziły wśród zieleni pól i ciszy lasów. Tam to pewnie rozłożony w cieniu drzewa, wpatrywał się w dzień letni w białe, pierzaste chmurki na niebie, które tak niezrównanie opisał w „Imurach“...

I tam to może słyszał śpiew tego dudka, którego w komedji swej mianuje królem ptaków, i który tak w niej zwoluje mnie ptaki na wiec:

Do mnie, skrzydłata družbo pól i kniej,  
Niszcząca hojne siewy chłopskich niw;  
Przemnoga chmaro, żrządło luszcząca jęczmienię.  
Do mnie dzióbacze ziarn!  
Chyżo fruwać.  
Słodko świegocące.  
Co w brzdach ról nieznużenie  
Wokół skib płaszcę, dzwoniąc swoje pieńie.  
Swoi święgotny gwar:  
Tijo tijo tijo tijo tijo tijo tijo tijo!

I wy, które buszulecie po ogrodach,  
Gdzie bluszczowej gąszczy splót,  
Co wśród gór żerujecie, po oliwkach i jagodach,  
Posłuchajcie mei pieśni i do mnie tu w lot:  
Trioto trioto toto-brix! itd.

Taka jest ta komedja, cała rozbrzmiewająca święgotem ptaków, cała przepoiona wonią lasu. A jej bohaterowie, Radzidruh i Dobromysł, to prawdziwi „leśni ludzie“ z krwi i kości, którym obrzydł miejski zaduch Aten, ich nieznośna, ciężka atmosfera, gdzie człowiek ma uszy pełne wieści o klęskach i procesach, pełne intryg, oszczerstw i dokuczliwych plotek. Uciekają więc w głąbie leśne a potem hen, w podobolne przestworza, gdzie wraz z rzeszą ptasia zbudują miasto Chmuro-kukulków...

I Arystofanes, „leśny człowiek“, zmęczony miastem i polityką, chciał uciec ze swymi bohaterami w kraj fantazji — przynajmniej w marzeniu poetyckim. Taka jest jedyna i wyłączna „tendencja“ jego komedji, skoro już przyzwyczajony się we wszystkich twórcach natchnienia polować na „tendencję“. Polityki ani śladu — choć przesiąknięte nią były wszystkie dotychczasowe sztuki Arystofanesa. Wbrew dosyć rozpowszechnionemu mniemaniu, nie widzę w „Ptakach“ satyry, skierowanej przeciw wyprawie sy cylijskiej i awanturycznej projektomani polityków ateńskich. Z równie daremnym trudem musielibyśmy się doszukiwać dzisiaj w którejś z komedji, powstałych po r. 1920, satyry na... wyprawę kijowską. Nietylko nie wyszydza Arystofanes Alkibiadesa i innych autorów ekspedycji sycylijskiej, ale wogóle nie wprawda prawie tonu satyrycznego.

„Leśny“ charakter Ptaków odczuł doskonale tłumacz ich, Józef Jedlicz. Powiedzmy odrazu, że praca jego należy do najlepszych przykładów polskich z literatury starożytnej. Słusznie też stoi na czele biblioteki przekładów z piśmiennictwa greckiego i rzymskiego pod nazwą „Pan“, którą entuzjastycznie powitał na łamach „Kurjera Poznańskiego“ redaktor jej, p. Jan Parandowski. Jedlicz daje to wszystko, czego żądany od tłumacza: z drobiazgową ścisłością filologiczną łączy natchnienie poetyckie, które prowadzi go śladami fantazji twórcy greckiego. Ale przedewszystkiem rozumie i odtwarza „ethos“ helleńskie duszy Arystofanesa, który wybił niezatarte piętno na jego dziele.

Doskonałym przygotowaniem do lektury „Ptaków“ jest wstęp pióra prof. dr. Stanisława Witkowskiego. Niezmiernie oryginalnie pomyślany, odbiega szczęśliwie od tego rodzaju przedmów, zaczynających się nieodmiennie od życiorysu omawianego autora. Prof. W., wprowadzając na początku czytelnika do teatru ateńskiego na przedstawienie „Ptaków“ odrazu zaznajamia go znakomicie z całym kulturalnym milieu, w jakim rozgrywała się komedja. Podobnie i reszta wstępu, od charakterystyki utworu aż do szczegółów historyczno-literackich, wolna od wszelkiej oschłości, przykuwa uwagę i ciekawość. Nie mógł Jedlicz uczynić lepszego wyboru, jak upraszając o napisanie przedmowy prof. W., jednego z najwybitniejszych hellenistów dzisiejszych — nietylko polskich.

Dobrze zasługują się około kultury naszej takie książki, jak ta, prowadzące duszę polską do jej źródła cywilizacyjnego, bliższego w starożytnej Grecji

Dr. Ignacy Wieniewski.

# Dentysta Dr. Kasprzycki

powrócił i ordynuje ul. Romanowicza 3.

n3974

Penjonat „POLONIA“ Batorego 34, pokoje z całym utrzymaniem n3139

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 września

### TEATR WIELKI.

Niedziela 24 września o g. 7:30 „Żydówka“.  
Poniedziałek 25 września o g. 7:30 „Wesele Fous a“.

### TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 24 września o g. 7:30 „Manewry jesienne“  
Poniedziałek 25 września o g. 7:30 „Sybilla“.

### TEATR MAŁY.

Niedziela 24 września o g. 7:30 „Sprawa Kaisera“.  
Poniedziałek 25 września o g. 7:30 „Morphium“.

**Apollo.** Dziś „Lkko nyšina“ dramat życiowy w 6 akt.

**Sala Towarzystwa Muzycznego.** We wtorek 26 Koncert uczniów i uczenia prof. Józefa Cenera. 251)

— † **Sp. Maria z Szymanowskich Rozwadowska.** Onegdaj zmarła we Lwowie Maria z Szymanowskich Rozwadowska, znana z wielkich zalet serca i umysłu matrona, matka prof. dr. Jana Rozwadowskiego prezesa Zarządu dzielnicowego Związku Ludowo-Narodowego. Dotkniętemu tą bolesną stratą wielkiemu obywatelowi, jednemu z najbliższych współpracowników Romana Dmowskiego w dziele odbudowy państwa Polskiego — składa redakcja naszego pisma wyrazy najgłębszego współczucia. Pogrzeb śp. Marii Rozwadowskiej odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Issakowicza 6, na cmentarz Łyczakowski.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** P. Jerzy Bienaimé, znany publicysta francuski, wielki przyjaciel Polski, znakomity mówca, wygłosi we wtorek, 26 bm., o godz. 6 wieczorem w Głównym gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza (gmach posejmowy) prelekcję p. t. „Voyage aux pays de la Petite Entente“. Wstęp 200 mk., dla młodzieży akademickiej 100 mk. Bilety sprzedawać się będzie przy wejściu. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy młodzieży uniwersyteckiej.

— **Otwarcie Salonu jesiennego Tow. Sztuk Pięknych** nastąpi w niedzielę, 24 bm. o godz. 11 rano w Pałacu Sztuki na Placu Targów Wschodnich. Aby umożliwić należyte zapoznanie się szerszej publiczności

### LISTY POZNAŃSKIE

## O czem można się przekonać w Poznaniu.

Poznań, we wrześniu.

Nie wiem, co sobie pomyśli Czytelnicy o autorze, który serię listów z czwartej stolicy Polski zaczyna artykułem pachnącym na dziesięć kroków wszystkimi nalewkami (mam tu na myśli święte nalewki poznańskie, nie paskudne warszawskie Nalewki), nie mniej jednak, chcąc uczciwie zarejestrować to, co się rzuca w oczy lwowianinowi w Poznaniu, muszę zacząć od tej strony życia zbiorowego Wielkopolski, jaką stanowi przemysł wódczany. Honny soit qui mal y pense! Nie chcę, by mnie posądzono o żarty i dlatego nie powiadam, choć mógłbym, że dla zbratania dzielnic i zatarcia prowincjonalnych antagonizmów wódka ma większe znaczenie, niż jakikolwiek inny kłit moralny. Jako smakosz jednak a przytem jako człek ceniący sprawiedliwość, muszę przyznać, że wychowany na lwowskiej opinii o alkoholowych fabrykach w Poznaniu, byłem rozkosznie rozczarowany wódkami, które mi tu podawano, a które w swoim patriotyzmie lokalnym koniecznie chciałem uważać za produkt lwowski.

Stało się to nawet przyczyną pysznego nieporozumienia, które kosztowało mnie parę kolejek abry kotynki. Po jakimś komersie znaleźliśmy się mianowicie w jednym z pierwszorzednych lokali w towarzystwie kilkunastu osób, w czem połowę najmniej poznałem ledwie przed godziną. Przy czarnej kawie, jak to często bywa w Polsce wśród ludzi z różnych zaborów pochodzących, zaczęła się dyskusja na temat naszych dzielnicowych walorów. Królewicy chwalili swoje „szerokie horyzonty“ i dobrobyt, Wielkopolanie swą solidarność i skrupulatność, my „Galicusze“ zaś chętnieśmy się swem wykształceniem i rozbudżonem oddawna życiem kulturalniem. Każdy wychwalał przemysł i bogactwo swej ściślejszej ojczyzny, a że właśnie popijaliśmy jakiś kapitalny pomarańczowy likier, więc zdawało mi się, że mam w ręku najlepszy dowód na poparcie swych twierdzeń i zawołałem:

— Panowie! Zdaje mi się, że najlepszym dowodem wyższości Małopolski nad Poznańskiem, jest choćby to, że oto tu na waszych śmieciach czepia-

ści z dziełami artystów krakowskich i warszawskich, które nadesłano na wystawę na Targach, a której z powodu krótkiego jej trwania i niepogody wiele osób nie miało sposobności zwiedzić. — wystawiono prace te powtórnie w Salonie, odpowiednio rozmieszczone, na co pozwala obszerny lokal. Na resztę wystawy składają się prace artystów lwowskich i in. oraz wystawa zbiorowa artysty-malarza Artura Klara. Salon otwarty codziennie od 11 rano do 5 popoł.; wstęp w dniu otwarcia 300 mk., w dnie następnie 200 mk., dla młodzieży szkół średnich połowa, zaś dla wycieczek zbiorowych po 50 mk. od osoby.

Równocześnie w lokalu przy ul. Dzieluszyckich 1. i trwa wystawa zbiorowa artysty-malarza Romualda Sidorskiego oraz wystawa karykatur artysty-malarza Kazimierza Kostynowicza, obejmujących znane osobistości ze świata politycznego i wojskowego.

— **Młodzież technicka bez dachu nad głową.** Własnymi rękoma wznoszony przez techników II. Dom mający pomieścić w przyszłości setki bezdomnych studentów zarysowuje się dziś dopiero, w ogólnych kształtach. Tymczasem ogół niezamożnej młodzieży technickiej bez dachu nad głową z żalem opuszczać musi mury Politechniki Lwowa, nie mogąc znaleźć najskromniejszego nawet przytułku. We Lwowie niema miejsca dla kształcącego się studenta, który niedawno jeszcze jego mury własną pierśią zasłaniał przed wroga napaścią. W imieniu tych bezdomnych studentów zwracamy się do lwowskiego społeczeństwa, aby przyszło im z rychłą i ofiarną pomocą. W każdym większym pomieszczeniu znajdzie się chyba skromny przytułek dla jednego technika. Zgłoszenia ofiarowanych pomieszczeń przyjmuje Bratnia Pomoc Politechniki Lwowskiej (główny) codziennie od godz. 6—7 wieczorem.

— **Z pobytu gospodarczej misji szwajcarskiej we Lwowie.** Gospodarcza misja szwajcarska, opuszczając Małopolskę wystąpiła następujące podziękowanie na ręce Prez. Izby handlowej i przemysłowej: „Przed opuszczeniem Małopolski, czujemy się w obowiązku oprócz serdecznej podziękacji za niezwykłą gościnność wyrazić Wam nasz podziw dla Waszego kraju. Ze zdumieniem poznaliśmy organizację Waszego bogatego i oblicującego przemysłu i handlu. Ze szczerą radością stwierdziliśmy, że kraj Wasz, mimo częstych i ciężkich przejść z godną podziwu szybkością dźwignął się w tak krótkim czasie, a to dzięki odporności i energii Waszej ludności. Żywnym niepełną nadzieją, że nasze wzajemne stosunki będą coraz to żywsze i serdeczniejsze, a zapewniamy Panów w głębokim przekonaniu, że z naszej strony uczynimy wszystko, co tylko będzie leżało w naszej mocy, ażeby ten cel osiągnąć. Z prawdziwym poważaniem Szwajcarska Misja Gospodarcza. Ed. Boos-Jegher Zurych, Karl Jean Burnens Lozanna, Ad. Cassani Berno, J. Degen Berno, R. de Gautard Vevey, dr. Rud. Lidi Berno, dr. J. Moss, prof. Politechniki w

cie gości — czem? lwowskimi nalewkami, jak poznaję po wybornym smaku tej właśnie, którą pijemy.

— Lwowskimi? Czy jest pan pewny?

— Ho, ho! — brnąłem dalej z miną znawcy i tupetem człowieka podbitego. Nie zechcecie chyba panowie twierdzić, że tego rodzaju pyszności wyrabia Poznań.

— A gdybyśmy się na to ośmielili? — zapytał jeden z obecnych, na którego od początku naszej alkoholicznej dyskusji jakoś inni dziwnie patrzyli.

— Tobym powiedział — odparłem — że nie macie panowie pojęcia o przemyśle wódczanym. Lwów, który słynie z dobrych wódek i jeszcze lepszych pijaków, ma słuszną ustaloną opinię o tutejszych wyrobach.

Pan z baczkami, o którym wspomniałem już, zbladł na te słowa i zawołał:

— Więc może się założymy, panie redaktorze, o kolejkę?

— Nawet o całą butelkę, tego zielonego, cośmy pili przed chwilą.

— Zgoda.

Przywołaliśmy gospodarza, i ten, wśród chichotów całego towarzystwa, zapewnił mnie, że wszystko cośmy pili, były to najczystszej krwi wyroby z poznańskich fabryk... (nazwy zamieczę, by mnie Sz. Redakcja nie posądziła o feleton reklamowy). Nie dałem za wygraną i kazałem podać butelkę z etykietą. Przyniesiono ich kilka. Byłem zdumiony. Istotnie, pyszności te były wyrabiane w Poznaniu. Kazałem podać fiaskę a mój przeciwnik zamówił równocześnie drugą, tłumaczac się w ten sposób:

— Przyjmuję wygraną, ale że zakład z mej strony był nieuczciwy, więc i ja muszę dać odpowiednią rekompensatę towarzystwu.

— Nieuczciwy, dlaczego?

— Bardzo proste. Zna pan zapewne powiedzenie, że z dwóch zakładających się zawsze jest jeden wariąt, a drugi złodziej. W tym wypadku ja byłem złodziejem, gdyż zakładałem się o to, co do czego nie mogłem mieć żadnych wątpliwości. Nazywam się Giórmeki. Jestem syndykiem Zachodnio Polskiego Związku Wytwórców napoiów alkoholowych, znam się więc na tych rzeczach dobrze. Toteż niech się pan nie dziwi, że dyskusja nasza wywołała u wtajemniczonych śmiechy.

Byłem mocno zawstydzony. Chcąc salwować swój prestiż zapytałem, dlaczego w takim razie u-

Zurychu, Rohu Zurych, Siemir Genewa, dr. Zsch Berno, Georg Zindel Zurych.

— **Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu** wraz z kalendarzykiem wyborczym wyszła w osobnej broszurze nakładem tygodnika „Ojczyzna“. Cena wraz z dodatkiem drożyznianym 30 mk. Do nabycia w Admin. „Ojczyzna“, kantorze Słowa Polskiego i w księgarniach.

— **Mapka okręgów wyborczych** wydana została przez firmę „Atlas“ (Lwów, ul. Łyczakowska 5).

— **Ku uczczeniu 25-letniej rocznicy śmierci Asnyka** wydał Zarząd Gł. TSL. bardzo efektowną, kolorową podobiznę zmarłego poety i założyciela TSL. wykonaną przez art. malarza p. Józefa Tora. Przystępna cena obrazu (800 mkp.) umożliwia każdemu a przede wszystkim szkołom i instytucjom oświatowym zakupno portretu niestrudzonego bojownika oświaty ludowej. Portret ten jako dowód wdzięczności narodu powinien się znaleźć w każdej szkole. Nabywać można przez Zarząd Główny TSL., Kraków, ul. św. Anny 5.

— **Lwów—Wiedeń.** Z dniem 1 października br. wchodzi w życie podwyższona taryfa za międzymiastowe rozmowy telefoniczne w relacji Lwów—Wiedeń, wynosząca 3.400 mkp. za trzymiutową zwykłą rozmowę. Za rozmowy pilne pobiera się potrójną należność.

— **Demonstracje ukraińskie.** Ta sama grupka młodzieży ukraińskiej, która celem wywołania tanim kosztem efektu zagranicznego spowodowała eksplozję w kamienicy „Proświty“ w Rynku — wczorajszego wieczoru znów dała znak życia swych żakowskich zamierzeń, powodując dwa wybuchy. Jeden z nich wywołała w kamienicy Tow. im. Szewcewki przy ul. Czarnieckiego 1. 26, gdzie wybuch małego ładunku dynamitowego zniszczył część ściany w klatce schodowej i drzwi, wiodące do komory, w drugim ukraiński żacy w swej grubej robocie przeliczyli się zupełnie, myśleli bowiem o wielkim efekcie a małej szkodzi, gdy tymczasem wybuch wbrew ich intencjom spowodował ogromne szkody w suterrenach ukr. domu akademickiego przy ul. Supińskiego, gdzie obok suterren i ubikacje parterowe zostały w znacznej mierze uszkodzone. Dalecy od ciężki reklamowania żakowskiej roboty — nie podajemy bliższych jej szczegółów.

— **Kaczki, psy, kozy,** rozmaite części garderoby damskiej i męskiej, materje, fotografie, pularesy, albumy, zegarki, pieniądze, dokumenty znalazły organa policyjne w różnych częściach miasta. Właściciele tych zwierząt, względnie przedmiotów, chcąc odzyskać zgnbę, zechcą się zgłosić jaknajszybciej w l. departamentu magistratu w godzinach urzędowych.

— **„Rabunkowa gospodarka w PZD. w Kępie“.** Odnosnie do notatki pod tym tytułem otrzymujemy następujące sprostowanie: Prawdą jest, że Roman Surdej, b. placowy PZD. w Kępie wraz z współnikami popełnił malwersację z wagonem opału i że

trzymuje się u nas tak fatalna opinia o tych bezwzględnie najlepszych napitkach całej Polski i oświadczyłem, że w nagrodę za swe zaciętrzewienie będę się starał przyczynić się do naprawienia tejże. W odpowiedzi na to usłyszałem następujące wyjaśnienie, które lojalnie ogłaszam, niechcąc, by niesłuszne odium ciążyło na tych specjalach.

— **Opinia, jaką ma b. Galicja o naszym przemyśle wódczanym** — objaśnił mnie pan G. — jak zresztą i o innych działach naszej gospodarki dzielnicowej — jest nieściśła, co tłumaczy się tem, że istniejące do niedawna kordony nie pozwalały na odpowiednie zapoznanie się naszych przemysłów. W okresie zaś, gdy kordony te pękły, wielkopolski przemysł wódczany przechodził silny kryzys wskutek niskiego cennika ustalonego na rektyfikację spirytusu przez rząd. Ponieważ Wielkopolska posiada największą ilość fabryk alkoholu, a fabryki te musiały się wówczas stosować do norm rządowo ustalonych, przeto zdarzyło się, iż istotnie przez pewien, krótki zresztą okres, poznański przemysł wódczany nie mógł wyrabiać dość czystego spirytusu. Że zaś był to czas, kiedy wskutek otwarcia granicy kupey małopolscy masowo poczęli się zaopatrywać w o wiele tańsze wódki poznańskie, respective pomorskie, więc wódki te robiły tak złą, a ogólnie biorąc niesprawdliwą opinię przemysłowi alkoholowemu Wielkopolski w innych dzielnicach.

Zasadniczo jednak Poznańskie jest bezsprzecznie ojczyzną najlepszych wódek, a po krótkim wspomnianym okresie wraz z nastaniem wolnego handlu, fabryki Wielkopolski i Pomorza zabrały się ponownie do niekropowanej niestem, solidnej pracy, której owocem miał pan właśnie możliwość podziwiać. Główną zaletą tych wyrobów jest wyeliminowanie z fabrykacji wszelkich olejków. Nalewki poznańskie składają się wyłącznie z czystego alkoholu, soku owocowego i cukru. Dlatego pijąc je, ma się przede wszystkim smak owocu i nie pozostawiają na podniebieniu nie miłego osadu jakiegokolwiek tuszuca.

Po parogodzinem jeszcze nader przekonującym demonstrowaniu wyższości tego przemysłu wielkopolskiego nad naszym, pożegnałem przedstawiciela Zachodnio Polskiego Związku Wytwórców napoiów alkoholowych, przyrzekając, że naprawię swój błąd popełniony przez niesłuszną opinię o tych wyrobach, co też niniejszem uczyniłem.

malwersacja ta na skutek doniesienia Dyrekcji Zakładów do Prokuratury w Rzeszowie, została wykryta i winni pociągnięci do odpowiedzialności. Prawda jest również, że Roman Surdej po stwierdzeniu jego malwersacji poczynił przed organami Policji Państwowej najrozsądniejsze doniesienia przeciw Dyrektorowi Zakładów, na skutek których wdrożono przeciwko niemu dochodzenia administracyjne przez Okręgową Dyrekcję Odbudowy we Lwowie i przez Lwowską Izbę Kontroli Państwa. Natomiast nieprawdą jest, aby te dochodzenia ujawniły jakiegokolwiek nadużycia lub wykazały choćby najmniejszą stratę czy szkodę Skarbu Państwa lub osób prywatnych, popełnioną przez Dyrektora Zakładów drzewnych lub urzędników oprócz Surdeja i jego współników przez sprzeniewierzenie wagonu, lecz — jak świadczą protokoły Okręgowej Dyrekcji odbudowy we Lwowie z dnia 5 września 1922 do L. 8825 oraz Lwowskiej Okręgowej Izby Kontroli Państwa z dnia 25 sierpnia 1922 do L. 3096 — prawdą jest, że gospodarka w Państwowych Zakładach drzewnych w Kępie jest najzupełniej poprawną i nie daje powodu do podniesienia jakiegokolwiek usterek. Również nieprawdą jest, by ktokolwiek w tej sprawie otrzymał akt oskarżenia.

— **Sprawa pułk. Tań. Dębskiego.** Pod zarzutem wielkiego oszustwa na szkodę skarbu Państwa od 2 dni odbywa się przed sądem wojskowym pod przewodnictwem pułk. Łukowskiego rozprawa karna przeciw Tań. Dębskiemu, podpułkownikowi-intendantowi i Henrykowi Leji, podchorążemu. Akt oskarżenia zarzuca pułk. Dębskiemu, że w r. 1919 w czasie wojny z ukraińcami, jako szef intendantury dowództwa Wschód, a H. Leji jako dcy magazynów na dworcu czerniowieckim zarzuca to, że w zbrodni-czem współdziałaniu i porozumieniu z Izakiem Bockiem i Majlechem Brotheimem wykorzystali ówczesne stosunki wojenne i narazili skarbu Państwa na stratę materiału ekwipunkowego 2.046.850 K. Rozprawa rozpoczęła się w piątek i z niezrozumiałych powodów odbywa się pod osłoną tajemnicy, czyniąc wrażenie zakonspirowania sprawy, gdyż nawet dzień nikarzy nie dopuszczono na salę rozpraw.

— **Jak Grzegorz Matusow płaci daninę?** Ludwik Pawlikowicz, egzekutor z Miejskiego Biura egzekucyjnego, zgłosił się w komisariacie V. z prośbą o asystencję policyjną, z jaką udał się do Grzegorza Matusowa, właściciela kawiarni „Renesans” celem ścigania daniny. Wymowny dowód poczucia obywatelskiego właściciela kawiarni, w której rozmaite towarzystwa polskie urządzają podwieczorki i rozmaite inne przedsięwzięcia zabawowe.

— **Przejechanie.** Władysław Kajak, szer. 19 pp., najechał wczoraj na ul. Rutowskiego na Antoninę Roschan, dozorczynię w pasażu Mikolascha. Silnie potłuczona po prowizorycznym zaopatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe odwieziona do domu.

— **Pomysłowa gospodyni z Czyżek.** Ludwika Denysowa kupiła wczoraj gęś od gospodyni z Czyżek, Karoliny Pitulowej. Zapłaciła jej 2200 mk., a gdy gospodyni odeszła, kupująca zauważyła brak gęsi. Po-

spieszyła za gospodynią i przytrzymała ją w rynku w tej chwili właśnie, w której gęś przez nią po raz wtóry została sprzedana. Pomysłowa gospodyni zwróciła Denysowej pieniądze i tłumaczyła się tem, że „przez zapomnienie” z dwiema innymi zabrała i trzecią gęś.

— **Kradzież trzech maszyn do pisania.** Z kancelarii notariusza Wojciecha Mayera, przy ul. Rutowskiego, skradziono trzy maszyny do pisania, wartości około półtora miliona marek.

— **Podwieczorek w „Renaissance” urzędu Ak.** Klub Sportowy w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 4-ej popołudniu.

— **Towarzystwo Walki z Gruźlicą** poszukuje inwalidy do stałej zbiórki po lokalach publicznych we Lwowie. Zgłoszenia osobiste w Sekretariacie Twa, ul. Lindego 5 między godz. 12 a 2 w poł. 4312

## A drożyzna wciąż szaleje.

Wobec zwinienia Urzędu walki z lichwą agencji tej instytucji z ramienia magistratu w zakresie działania gminy objął st. r. Kwiatkowski. Ponieważ miasto na podstawie ustawy przemysłowej ma prawo ustanawiać ceny targowe, magistrat korzysta z tego prawa, ale skutek na razie bardzo mały, bo niema ustawy rządowej, któraby była hamulcem dla lichwiarzy spożywczych.

Dopóki rząd nie ustanowi cen wytycznych dla producentów, jakimi są ziemianie i chłopci, nie może być mowy o spadku drożyzny. Kary wyznaczane za lichwę przez magistrat są bardzo wysokie, a najwyższą dotychczas otrzymał jeden z rzeźników, który w czasie wojny dorobił się znacznego majątku. Dwa kłg. cielęciny, który ten pan sprzedał powyżej taryfy, kosztowały go raz 100.000 mk. a drugi raz 500.000 mk. Wogóle rzeźnicy, jak zaznaczył r. Kwiatkowski, sprawiają magistratowi największy kłopot. Komisja cennikowa poszła mu na rękę, wyznaczając takie ceny na mięso, jakie sami rzeźnicy zaproponowali, a jednak i te ceny ich nie zadowalają.

Mimo to — mówił r. Kwiatkowski — nie pomoga żadne taryfy, dopóki rząd nie wyda ustawy ramowej z cenami wytycznymi dla producentów. „Kobieta wiejska może zażądać za nabiał lub inne produkty dowolnych cen i za to nie można jej pociągnąć do odpowiedzialności. Również nie podpadają ingerencji magistratu ceny za robocizny szweców i krawców. To też na tem polu dzieją się wprost orgie. Za przybicie podeszwy z materiałem klienta żądają szwecy 1200 i więcej marek i nie ma władzy, któraby ukłóciła wyzysk tych panów. Skandalem jest, że za chleb płacimy dwa razy tyle co w marcu na przednowku, choć urodzaje dopisały.

Zdaniem r. Kwiatkowskiego poprawa stosunków leży w ręku rządu i jeżeli on nie przedsięwzięmie radykalnych środków, żadne półśrodki gminne nie pomoga. Mała to jednak pociecha dla konsumentów.

## SPRAWOZDANIE TYGODNIOWE GIELDY WOWSKIEJ.

Lwów, 24 września.

W ubiegłym tygodniu nie zanotowano w akcjach bankowych, oraz w papierach lokacyjnych żadnej transakcji.

W akcjach przemysłowych słaby ruch, przy tendencji nieco zwykłej. Najsilniejszy ruch — jak zwykle — w akcjach Chodorowskich, które podniosły się stopniowo z 4850 na 5300. Również zwykłowo notowały Pezety. i tak: zaczęły tydzień kursem 1275, opadły przejściowo dnia 20 bm. do 1175, następnie osiągnęły kurs 1500. Pożatem zanotowano liczne transakcje w Chmielowie po kursie 3000. Oikos 8200, 8100, 8000. Parowozy 1300, 1350, 1275. Polska Nafta 1875, 1900. Rakszawa 6025. Zieleniewski 6100, 6200, 6150. P. T. H. 750, 800, 825.

W walutach słaby ruch po kursach nieco silniejszych, szczególnie pod koniec tygodnia.

Notowano franki francuskie po kursie 560, 565, 570, 577-50. Dolary amerykańskie 7700, 7600. Franki belgijskie 540. L. Sterlingi 33.500, 34.000. Marki niemieckie 5'60, 5'65, 5'50, ostatnio 5'80. Korony czeskie 243, 245. (21 bm.) 238, 236, 238.

Dość ożywiony ruch w dewizach przy tendencji stopniowo zwykłej.

London 34.000 do 34.400. Paryż 590 do 575, ostatnio 600. Zurych 1425 do 1475. Praga 236 do 248. Przejściowy spadek w dn. 21 bm. 236'50, ostatnio 238. Budapeszt 3'40 do 3'15. Wiedeń 0'10 1/4, 0'10 40. Berlin 5'05 do 5'62 1/2. Nowy Jork 7650, 7600, 7800. Bruksela 530 do 575. Mediolan 332, 330. Bukareszt 47'50. Holandia 3000. Belgrad 82.

Wedle telegraficznych kursów Giełdy warszawskiej z 23 bm.: Dolary 8000, 8200, 8025. Marki niemieckie 5'90, 5'70. Berlin 5'70, 5'40. London 35.300, 36.250, 36.100. York 8025, 8150, 8100. Paryż 612, 622, 620. Praga 250. Szwajcaria 1500. Wiedeń 10 1/4.

## W naszej administracji złożyli:

Na fundusz Skarbka: Zamiasz wieńca na trumnę śp. Marji z Rozwadowskich Szymanowskiej — Ludwikowie Smoleńscy 5000 Mk.

## Nekrologia.

†  
Za spokojną duszą

**ś. p. Marji z Szymanowskich Rozwadowskiej**

odbedzie się nabożeństwo żałobne we wtorek dnia 26 bm o g. 9 w kościele archikatedralnym, na które przyjaciel i znajomich zaprasza  
4310 RODZINA.

## ZE SPORTU.

### System rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Równo przed rokiem, gdy rozgrywki o mistrzostwo były jeszcze w toku, rozpoczęto w prasie domagać się reformy w tym kierunku. Napisano setki artykułów, podano kilkadziesiąt projektów, polemizowano zaciekle — a wszystko bez efektu. Ostatecznie program rozgrywek pozostawiono ten sam z dodatkami podziału na północ i południe, ponieważ liczba okręgów wzrosła o trzy nowe, a istniała już myśl o utworzeniu dziewiątego pomorskiego.

Później przez szereg miesięcy milczano w tej kwestji, aż teraz znów staje się ona aktualną, gdyż czas już powoli zastanawiać się, jak będzie wyglądało mistrzostwo w roku przyszłym?

Z szeregu dawniejszych artykułów projektodawcy dotychczasowego systemu rozgrywek wnioskują, że chodziło mu głównie o uzyskanie dwóch rzeczy: mistrza Polski bez wyznaczenia dalszych miejsc w tabeli mistrzostw i uzyskanie co najmniej stu pierwszoklasowych klubów w jak najkrótszym czasie i chyba w najprostszym sposób.

Przeciwnicy tego systemu rozgrywek, a jest ich obecnie z pewnością 90 procent między sportowcami, rozumiejąc i znając wady i usterki dotychczasowego systemu, wysunęli nieszczęśliwie na pierwszy plan „krzywdę”, jaka się stała „Wisła” i „Czarnym”. Za silnie i jedynie tylko akcentowano tę kwestję ubożną, która bardziej może dotyczy klubów, jak związeki, mające dbać o rozwój przedewszystkiem pewnej gałęzi sportu, a nie o korzyści klubowe. Przyznawano więc rację, kiwano z boleścią głowami, a wreszcie oświadczone, że trudno — ktoś musi być zwycięzcą, a ktoś pokonany, a dodawano zwyczajnie, takby na usprawiedliwienie, że w rozgrywkach np. tenisowych są jeszcze większe niesprawiedliwości, zapominając, że tam duża ilość startujących i szczerłość czasu wymaga rozgrywek kolejkami.

Ostatecznie bieżący rok wykazał dobitnie, jak niepraktyczny jest obecny system. Wziąwszy pod uwagę choćby nasz okręg lwowski, to w całym se-

zonie wiosennym mieliśmy tylko jedno interesujące i niepewne co do wyniku spotkanie o mistrzostwo (Czarni—Pogoń). Rozgrywki pomiędzy mistrzami okręgów powinny chyba należeć do pierwszorzędnych zdarzeń sportowych; a tymczasem i tu jedynie zawody Pogoni z Cracovią wzniosły się na tę wyższość. Inne spotkania z wynikami nawet dwucyfrowymi były co najmniej śmiesznością z góry przesadzoną o wyniku; było to prześciganie się dwóch klubów w strzeleniu jak największej ilości bramek. W grupie północnej mieliśmy wskutek spadku formy Polonii a podniesienia się ŁKS. większe wyrównanie. Ale są to kluby, które zawsze bez wysiłku i napewno wychodzą na mistrzów okręgowych, następne zaś kluby są o wiele słabsze.

Czy obecny więc system jest w stanie wyrobić w krótkim czasie sto klubów na drużyny pierwszoklasowe i czy przyczynia się do rozwoju i podniesienia klasy drużyn już obecnie pierwszorzędnych? Z dwuletniego doświadczenia wnioskując, musimy kategorycznie zaprzeczyć. Wziąwszy tylko KS. Pogoń pod rozagę, to w br. rozegrał on w walce o mistrzostwo zaledwie trzy spotkania, które mogły mu przynieść korzyść, natomiast stracił on aż dziesięć tenisów na zawody z klubami, które nieraz ciężkoby było zaliczyć do dobrej drugiej klasy. Rywalizacja więc w tym wypadku prawie żadna, drużyna zawsze pewna wyniku nie troszczyła się zbytnio o zewnętrzną formę gry, skutkiem czego domniemany mistrz Polski będzie drużyną niejednorodną i bez systemu gry. Grając przeciw lepszym drużynom doskonały atak (w ostatnich jednak tygodniach znacznie się pogorszył) z kiepskimi tyłami nie zdoła wywalczyć zwycięstwa, a przecież od mistrza żądać musimy nie tylko zaszczytnego tytułu, ale także godną reprezentację wobec zagranicy, oraz gry technicznie i taktycznie pięknej.

Przy obecnym stanie rozgrywek rywalizacja, ta podnieta, która prowadzi do doskonałości i zwycięstwa, zupełnie prawie nie istnieje. Ogranicza się ona w okręgach zaledwie do jednego lub trzech, czterech spotkań.

Reorganizując system rozgrywek o mistrzostwo w myśl ogółu prawie sportowców i znawców piłki nożnej, należałoby uwzględnić w pierwszym wzglę-

dzie rywalizację. Stwarzając na wzór angielski ligę czy przydzielając wprost do klasy pierwszej kilkanaście w pierwszym roku klubów, a potem stopniowo zredukować do 10 czy 12, uzyskalibyśmy naprawdę pierwszą klasę o niewielkiej różnicy między drużynami, a tem samem powstałaby rywalizacja. Dotychczas uzyskujemy tylko pierwsze miejsce w mistrzostwie i to niezawsze całkiem zasłużenie, trudno np. powiedzieć, aby Cracovia była gorszą od Pogoni, którą ostatnio pokonała 4:1, a nie wyszła na mistrza południa tylko przez gorszy stosunek bramek, a raczej przez jedną bramkę w czasie swej niedyspozycji w grze z Pogonią 2:3. O dalsze miejsce zupełnie system obecny się nie troszczy. Więc też i kluby, które straciły z początku nadzieję wyjścia na mistrza, nie troszczą się o wynik nakazanych zawodów. Najlepszy przykład mamy na Wiśle: dopóki klub stał na czynie tabeli, wyniki drużyny były nadzwyczajne, po przegranej zaś z Cracovią skrzydła opadły i szła kłeska po kłesce. Wszystkie nowe projekty dają nam dalsze miejsca w mistrzostwie, każdemu więc klubowi zależałoby, aby uzyskać miejsce jak najwyższe, a po drugie, aby nie znalazł się na końcu, co byłoby równoznacznem ze spadnięciem do klasy niższej. Zarzuty, że odległość klubów bardzo znaczna pociągnęłaby za sobą koszty podróży, odpadają, gdyż obecnie odległości są też wielkie, a grają ze sobą kluby o wielkiej różnicy gry, co pociąga za sobą małą atrakcję i brak pokrycia tych kosztów. Obecnie bronili się przed stratami Cracovia i Pogoń, rozgrywając match i rewanż na Górnym Śląsku i w Lublinie. Tam przyjazd tych klubów był sensacją i opłacał się. W nowym projekcie troska o pokrycie kosztów odpadłaby, gdyż grałyby kluby zawsze prawie równe i byłaby gwarancja, iż gra będzie odpowiednią.

Rozgrywki mistrzostw w kl. B. i C. odbywałyby się jak dotychczas w okręgach, zastanowićby się tylko należało, czy nie wyłączyć z rozgrywek drugich drużyn klubów pierwszoklasowych, gdyż obecny system rozgrywek stawia nas czasem wobec faktu, że drużyna kl. B., która w mistrzostwie osiągnęła zaledwie przedostatnie miejsce, pretenduje obecnie do przejścia do kl. A.

# OGŁOSZENIA

## Zasadą naszą jest Duży obrót! Mały zysk!

Najtaniej — bo w podwórzu!!

Tak twierdzą Ci, co kupili u nas i przekonali się, że my prowadzimy konkurencję i sprzedajemy po cenach najniższych, a głównie, że wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Pieniądze płaci się przy odbiorze.

**Uwaga!** Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w ciągu 14 dni.

Posiadamy na składzie duży wybór a mianowicie:

### Materiały męskie i damskie:

- 3 Metry najnowszego materiału na ubranie, gładkie czarne i granatowe po 7200 Mk. za cały garnitur.
- 3 Metry B. materiał „Caro”, gatunek Łódzkiej fabryk, w krataczkę we wszystkich kolorach po 13.500 Mk. za cały garnitur.
- 3 Metry C. materiał „Elegant” czysto wełniany po 16.500, 22.000 i 25.000 Mk. za cały garnitur.
- 3 Metry bostonu granatowego lub czarnego po 14.500, 24.000, i 30.000 Mk. za cały garnitur.
- Kupony na spodnie wełniane, czarne tło, do ubrań wizytowych po 12.000, 15.000 i 18.500 za cały kupon.
- Materiały na palta „Velour” najmodniejsze jasne i ciemne kolory po 9.000, 11.000 i 14.000 Mk. za metr.
- Materiały na palta męskie damsezonowe jesienne w najmodniejszych kolorach jasne i ciemne (po lewej stronie kraty) po 22.000, i 27.000 Mk. za cały kupon na palto.
- Materiał „Covercot” w dobrym gatunku, jasny i ciemny na kostjmy damskie i palta męskie po 11.000, 13.000 i 15.000 Mk. za metr.
- Podszewki i dodatki do ubrań. Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 6.000 Mk. komplet. Taki sam komplet w lepszym gatunku za 8000 Mk. komplet.
- Chustki letnie w najmodniejsze kraty, pasy i gładkie ze szlakami w różnych kolorach 165x165 cm. po 2500 i 3500 Mk. za sztukę.
- Chustki jesienne B. takie same wyższego gatunku wełniane po 8500 Mk. za sztukę.
- Chustki jesienne C. najwyższego gatunku Petersburskie, krótkie frendzle po 9000 i 11.000 i 14.000 Mk. za sztukę.
- Chustki zimowe B. wyższego gatunku „Polonia” po 12000, 14000 i 17000 Mk. za sztukę.
- Chustki zimowe C. najwyższego gatunku, czysta wełna po 24000 27000 i 30000 Mk. za sztukę.
- Chustki bajowe duże, kraty i gładkie po 9000 za sztukę.
- Ghuzki na głowę pluszowe z Koziółkiem lub bez w różnych kolorach po i 7000 Mk. za sztukę.
- Chustki na głowę pluszowe te same i większe po 9500 i 1200 Mk. za sztukę.
- Chustki szydełkowe z frendzlami lub bez w różnych wielkościach i kolorach od 1800 do 3000 Mk. za sztukę.
- Chusteczki do nosa białe i kolorowe damskie i męskie po 300 i 400 Mk. za sztukę.
- Chusteczki do nosa batystowe białe i kolorowe, damskie i męskie po 400, 500 i 600 Mk. za sztukę.
- Kapy na łóżka kolorowe po 6000, 8000 i 11000 Mk. za sztukę.
- Kapy satynowe na łóżka po i 15000 Mk. za sztukę.
- Kołdry satynowe watowane bordo, niebieskie i fies po 26000 i 30000 Mk. za sztukę.
- Kołdry bajowe gładkie i w deseniach najlepszego gatunku po 8000 i 9000 Mk. za sztukę.
- Kołderki bajowe dzieciinne w pasy i igurki, niebieskie, różowe i inne po 5000 Mk. za sztukę.
- Obrusy kolorowe wielkość 6 osób po 7000, 9500 i 12000 Mk. za sztukę.
- Obrusy białe wielkość 6 osób po 8000 9000 i 12000 Mk. za sztukę.
- Rezerki wafłowe różnych wielkości po 1200 i 1500 Mk. za sztukę.
- Prześcieradła gotowe 2-mejrowe najlepszego gatunku po 5900, i 6000 Mk. za sztukę.
- Płótno w sztucznych po 17 metrów na bieliznę po 26000 i 30000 za sztukę.
- Prócienna w różnych kolorach na kosznie męskie po 1300 Mk. za metr.
- Zefiry w różnych deseniach po 1400 i 1600 Mk. za metr.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 1600 Mk.

Przy zamówieniu prosimy podać numer gatunku i cenę.

Zamówienia wysyłać na adres:

**Łódzka Spółka Manufaktury**

Warszawa, ulica Złota 37 m. 22.

### HEMOROJDY

Usuwa ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy (zylaki)

„VARICOL AGE” (z kogutkiem)

(Swieczki hemoroidalne) Sprzedają apteki i drogerie. 3839

Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Zastępstwo na Lwów: Biuro handl.-komis. Gustaw Słowiński, Lwów, Halicka 5.



Prof. dr. M. T. Huber.

**Albert Einstein**  
i jego teoria

Wydanie drugie.

Cena 120 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmuje zamówienia Adm. „Słowa Polskiego” i użycia 25 proc. rabatu.



### -- ROBOTY --

W ZAKRES DOKUMENTACJI

WCHODZĄCE

PRZYJMUJE

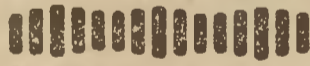
DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Powołujcie się na ogłoszenia „Słowa Polskiego”.



Nakładem Sp. wyd  
Słowa Polskiego

wyszły:

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 200 Mp.



### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Kapelusze** filcowe, aksamitne przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 l. p. 1791

**Kapelusze** filcowe, aksamitne przerabia modnie tanio, Topolnicka Kopernika 1. 3861

**Kapelusze** modela w ogromnym wyborze poleca Topolnicka Kopernika 1. 3860

**Bieliznę** męską damską pościelową wykonuje rychło starannie tanio Szwalnia Teatyńska 1 A. 4063

**Portepian** „Fritza” krótki, krzyżowy model 7 sprzedam korzystnie Kopernika 26 parter, ostatnie drzwi gankiem. 4278

**Zegarek** złoty 18 kar. antyk z czasów napoleońskich, bijący godzinę i kwadrans, dobrze chodzący, sprzedam — Baraniecki Janowska 72 godz. 11—16 4281

**Młocarnie** włościańskie, kieraty, sieczkarnie, pompy do gnojówki i żelazne emaljowane ganki „ENGINEERING”, Lwów, Wałowa 31 4290

**Sypialnie**, jałajniety salony, biura na styl amer. Regi-stratury, łóżka żelazne, materace wiosienne i sprężynowe, siatki do łóżek, łóżeczka dzieciinne, krzesła, gęte, otomany, kanapki do rozkładania, karnisze metalowe, poleca po cenach najniższych. Magazyn Mebli Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28 obok gmachu Policji państwowej. 4150

**2 beczki** pojemność 150 kg. do zbycia Wojciecha 8. 4269

### POSADY POSZUKIWANE.

**Geometa** autoryzowany Szczepański powrócił — przyjmuje wszelkie roboty pomiarowe. Plus Marjacki 5. 4147

**Konwersacji** ew. lekcji w języku niemieckim udziela akademik rodem z b. zab. prusk. Zgłoszenie w administracji Słowa Polskiego za liczbą 68774.

**Saldo konfystka** poszukuje zajęcia. Zgłoszenia „Piłna” administracji Słowa Polskiego. 4296

### MIESZKANIA.

**Pokoju** kawalerskiego umeblowanego poszukuje młynier z bratem technikiem za czynsz; ewentualnie pomoc naukowa, Zgłoszenia Politechnika inż. Ziółowski. 4315

### MAŁŻENSTWA.

**Kawaler** na wyższym stanowisku, prawego charakteru, pragnie poznać młodą sympatyczną pannę z lepszego domu. Małżeństwo nie wymuszone. Dyskrecja zapewniona. „Idealista” adm. Słowa Polskiego. 4299

### RÓŻNE DONIESIENIA.



**Guziki** nie ane i płócienne

reżnej roboty sprzedaje  
Wytwórnia guzików  
w Myślenicach - Małopolska

**SZATKOWNICE Tyrolskie**

DO KAPUSTY  
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

4306

**Prenumeratę na „Słowo Polskie”**

przyjmuje Administracja  
Lwów, ul. Zimorowicza 1. 11—15.

L. 2980/22

### Ogłoszenie Konkursu

Wydział powiatowy we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę 4304

**lekarza okręgowego**

w Jaryczowie nowym

z poborami XII stopnia służbowego funkcjonariuszy państwowych oraz ryczałtem na objazdy do 20 000 Mkp. rocznie.

Termin wnoszenia podań do 10-go października br.

Przyjmuję do domu zamówienia

na

**wszelkie roboty ręczne**

t. j.: hafty białe, kolorowe, płaskie, aplikacje, friwolity, siatkowe, tynlowe itp. 4808

Bliższa wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego”.